Nr 26 Niedziela, 1 lipca 1934 Rok XLVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:

Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.

Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:

Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Zbigniew Bardel 2)

Program planowej gospodarki

Wypośrodkowanie cen, zapewniających opłacalność, jest sprawą na tyle delikatną, że każda proponowana zasłużyć może na miano dowolnej. Najwyższe ceny płacone w kraju w maju 1927 r., 63 zł za 1 q pszenicy i 55.75 zł za 1 q żyta, pokryła pleśń zapomnienia, wpominam o nich jako o zabytku zdawałoby się zamierzchłych czasów.... Pora zawierania wskazywałaby na transakcje nierolnicze, transakcje rolnicze przypadają głównie w pobliżu początku II i IV kwartału w porze największych płatności. Danemi z tych okresów posłużę się przy wypośrodkowywaniu ceny.

W poszukiwaniu odpowiedniego okresu dla wypośrodkowania ceny, wydaje mi się najodpowiedniejsze ostatnie przedkryzysowe czterolecie 1926/29, jako pod względem wysokości rocznych budżetów państwa najbardziej zbliżone do ostatnio uchwalonego, a w szczególności budżet 1927/28 r. nie dosięgał nawet dwóch miljardów. Przeciętna za czterolecie 1926-29 średnia cena 1 q żyta wynosi 35 zł, pszenicy 48 zł.

Przy takich cenach i przy takim budżecie państwa mogło rolnictwo zaledwie wiązać koniec z końcem, bez możności odrzucenia zysków w postaci oszczędności na czarną godzinę. Nie mogąc stworzyć kapitału zapasowego, rolnictwo przy pierwszym podmuchu kryzysu nie zachwiało się, ale padło, bo paść musiało. Że czasem jeszcze jakiś talar brzęknie, nie jest oznaką mniejszej lub większej żywotności, tylko następstwem wysprzedaży, nie koniecznie mającej związek z rolnictwem, np. galerji obrazów, antyków, lub tp. Pecunia non olet — nikt się nie pyta o pochodzenie pieniądza.... Wahania się pozornej aktywności rolnictwa możnaby przypisać wszystkiemu innemu, tylko nie dochodowości; uważania tego rodzaju oznak za objawy pocieszające lepiej nie kwalifikować — mówią same za siebie.

Wracam do sprawy cen zbóż chlebowych. Wypośrodkowane powyżej ceny 35 zł za 1 q żyta i 48 zł za 1 q pszenicy nie miałyby obecnie praktycznego znaczenia. Pozwalały one w swoim czasie pokrywać naogół należytości bieżące i to tylko w przybliżeniu. W 1925 r. (rok urodzaju, zbiór zbóż chlebowych zgórą 80 milj. q) wymiar podatku gruntowego wynosił 69.800.000 zł, do kas skarbowych wpłynęło jednak tylko 40,200.000 zł, przeszło 20 milj., tj. blisko 30%, nie wpłynęło przy ówczesnych cenach średnich 32.5 zł za 1 q pszenicy i 24 zł za 1 q żyta.

W 1928 r. (zbiór rekordowy 88 milj. q) podatek gruntowy dał wprawdzie 66 milj., ale ceny pszenicy przewyższały 50, a przy życie 40 zł.

W dniu 31/III 1932 r. zaległości w państwowym podatku gruntowym doszły do sumy 63,700.000 zł, a do dnia 31/XII 1933 r. wzrosły jeszcze o 40%, osiągając sumę 89,255.000 zł, mimo licznych zabiegów, mających na celu doprowadzić do likwidacji zaległości (Bliższe szczegóły: „Czas“ z 31 III 1934 r. „Problem zaległości podatkowych“ Wł. Englicht). Nie jestem świadom, jakie ceny możnaby uzyskać przez ewentualną kartelizację, stwierdzić tylko należy, że najwyższe z tych, któreśmy już mieli, byłyby zamałe, aby mogły doprowadzić do oddłużenia. W najlepszym wypadku pozwoliłyby tylko na wypłacalność bieżącą, gdy tymczasem zaległości nie malałyby, a procenty i kary za zwłokę rosłyby w dalszym ciągu. W takich warunkach kartelizacja byłaby szczególną premją tylko dla nowonabywców, którzy, nie posiadając zaległości, byliby w stosunku do dotychczasowych właścicieli uprzywilejowani. O ile kartelizacja ma być sprężyną przebudowy, via zmiana właściciela, to skuteczność tego środka można mierzyć ilością reflektantów, skłonnych zastąpić dotychczasowych właścicieli.

Wysuwanie środka, który daje lepsze szanse nowemu właścicielowi, nie sposób uznać za zwalczanie następstw. ale raczej za pogłębianie kryzysu.

Reklamowanie doniosłości ewentualnej kartelizacji dla ogółu rolniczego zdaje się polegać na błędzie à la Ludwik XIV. Praktyczną skuteczność tego środka można zgóry ograniczyć do tych gałęzi rolnictwa, które obecnie uchodzą za przemysłowe i wymagają koncesji lub łatwo mogą być przymusem koncesyjnym objęte: zatem wślad za browarnictwem, młynarstwem, krochmalnictwem, gorzelnictwem i t. p. pójdą dalsze działy, którym można narzucić kontyngenty, przez gospodarkę rybną, aż do leśnictwa włącznie.

W dziale czysto rolniczym, obejmującym gałęzie, nie nadające się u nas do skartelizowania, rok nieurodzaju powali misternie skonstruowany problem, obarczając rolników dodatkowym kłopotem utrzymywania całego aparatu. Ceny znormalizowane obrócą się w tym wypadku na pożytek importera, a centrala, zasmakowawszy owocu, zdaniem rolników, z zakazanego drzewa, wcześniej czy później wyemancypuje się od związku z rolnictwem krajowym na korzyść kontrahenta zagranicznego, zapewniającego maksimum zysków przy minimalnych staraniach.

Nie będzie w tem nic nowego. W naszych oczach odbywa się walka o rewindykację przynajmniej części utraconych pozycyj na wewnętrznym rynku surowców włókienniczych. Natomiast kwestja uprawy tytoniu świadczy poniekąd czem grozi uwiązanie rolnictwa u rydwanu handlu zetatyzowanego.

Stosunki na rynku światowym zupełnie nie wskazują, aby za najracjonalniejsze wyjście uważać zwyżkę cen wewnętrznych. Im bardziej będą ceny wewnętrzne zbliżone do światowych, tem silniejszą będzie zdolność konkurencyjna naszych produktów, i tem solidniejszy będzie fundament odrodzenia gospodarczego. Im niżej ustalimy platformę wyrównania, tem więcej będziemy w stanie dokazać naszemi własnemi zasobami kapitałowemi, czerpiąc ewentualnie jak najmniej z wątpliwego błogosławieństwa pomocy zagranicznej.

Ceny wartości rolniczych, tak ziemi jak płodów i t. d., spadły dla niektórych dzielnic poniżej parytetu przedwojenego. Cena ziemi przed wojną w b. dzielnicy pruskiej wynosiła za 1 ha 1.615 Mk zł, w b. Galicji zach. 1.377 Mk zł.

W 1914 r. w Berlinie płacono za 1 q pszenicy 21.12 Mk, żyta 18.20: w Wiedniu odpowiednie cyfry 27.48 i 21.12, węgiel pruski Ia 2.40, z Ostrawy 2.30 Mk. Dla Polski ceny hurtowne styczeń 1914 r. wynosiły za 1 q pszenicy 15.4, żyta 11.2, za tonnę węgla kost. 16.2 Mk, litr mleka i kg nafty á 0.20 Mk.

Odsunęliśmy się od tych czasów obecnie o pełne 20 lat. Stosunki ówczesne, nawet z perspektywy 20 lat, nie należały do idealnych, a jednak nie zastosowano kartelizacji w rolnictwie.

Jak obecnie przedstawiają się stosunki, oświetla w „Kurjerze Warszawskim" p. R. Rybarski: „Żadna, nawet w największe sankcje przymusu wyposażona organizacja nie potrafi objąć całego zbytu rolnego. Zwłaszcza w Polsce, gdzie podaż płodów rolnych, ze strony drobnego rolnictwa, jest bardzo poważna. Czem innem jest kilka czy kilkanaście fabryk, które tworzą kartel, a czem innem kilka miljonów gospodarstw rolnych. Inaczej przedstawia się regulowanie podaży w przemyśle, inaczej w rolnictwie".

Dla właściwego postawienia zagadnienia przedewszystkiem niezbędne jest wyróżnienie spraw nie podlegających wątpliwościom i spraw, co do których możliwą jest różnica zdań. Przed wojną, główną rolę odgrywały względy natury gospodarczej, do nich były nastrojone i podporządkowane posunięcia polityczne. „Tak krawiec kraje, jak mu materji staje" przestało być mądrością narodu, po straceniu wartości przysłowia.

Świat tonie w powodzi programów planowej gospodarki. W celu upozorowania doniosłości akcji podnoszenia cen rolniczych wysuwa się np., że wyrównanie na ceny rolnicze musi doprowadzić przemysł do ruiny. O czemś podobnem nie słyszeli-

---

Paweł Popiel 13)

Do Białowieży i do Kraju Hucułów na koniu

Przełęcz Bukowiec, tworząca dział od Rybnicy i Czeremoszu Czarnego, wznosi się na 895 m. poczem wciąż zjeżdża się na dół, tak, że długo musiałem klacz w ręku prowadzić. Droga do Żabiego z Krzyworowni skręca w prawo, ale zobaczywszy wspaniały Czeremosz nie mogłem się oprzeć ochocie zobaczenia w Uścierykach miejsca, gdzie Czarny Czeremosz łączy się z Białym i zboczyłem na lewo, sporo kilometrów przez to nadkładając. Nie miałem powodu żałować tego postanowienia, bo droga wiodła wciąż wzdłuż szumiącego Czeremoszu, przypominającego Dunajec, ale od tegoż o wiele szerszy i potężniejszy. Miejscami silnie się szosa zwężała wśród olbrzymich skał w cieniu omszonych świerków. Mosty pozrywane, ale potoki dawały się w bród przebyć, zresztą miałem w wycieczkach sposobność do niejednej trudności już się przyzwyczaić! Urzędowy napis obok drogi, podmytej falami Czeremoszu, głosił, że użycie jej z powodu niebezpieczeństwa jest dozwolone tylko dla pieszych podróżnych, można więc sobie wystawić w jakim była stanie i jak wysoko biedka w górę podskakiwała poprzez głazy i powodzią spowodowane przerwy. Wreszcie pod wieczór dotarłem do domostwa p. Krumholza, rodzaju oberży, gdzie wieczór spędziłem przepisując z brulionu na czysto własny opis wycieczki do Białowieży, a noc ja na jednem łóżku, a młode pociechy gospodarza na drugiem... Wczas rano wstawszy, wyjechałem po sprawdzeniu na własne oczy jak Biały Czeremosz po złączeniu się z Czarnym, płynącym od Żabiego, tworzy granicę pomiędzy Polską i Rumunją, od której oddzielał mnie tylko swym biegiem. W Żabiem dobre pomieszczenie i wygodna stajnia w hotelu Gertnera. W niedzielę poszedłem na nabożeństwo do cerkwi, by przyjrzeć się pierwszy raz w życiu greckiemu obrządkowi, odbywającemu się przy wtórze choralnych śpiewów na głosy. Modliłem się raczej według słów „chwalcie me oczy chwałę Pańską", bo uwaga skupiała się przedewszystkiem na przepięknych strojach męskich i żeńskich... Nawet na największy upał noszą serdaki (kiptary) z białej skóry przedziwnie haftowane. Kobiety mają na głowach kolorowe chustki na wschodni sposób zawiązane, białe koszule po kostki, na nich pojedyńcze lub podwójne zapaski, zastępujące spodnice, w różne wzory tkane, najczęściej czerwone srebrnemi nitkami przetykane, szerokim kolorowym pasem w biodrach ujęte. Na szyi sznury szklanych pereł i naszyjnik z dawnych monet srebrnych austrjackich, talary Marji Teresy lub guldeny z popiersiem cesarza Franciszka Józefa! Na rękawkach koszuli pas haftowany tak pomysłowy i rozmaity w rysunku, że chyba ani jednego takiego samego wzoru powtórzonego nie zauważyłem. Na nogach obwijacze wełniane czerwone lub czarne i kierpce ze skóry żółtej albo czerwonej z nosami do góry wygiętemi. O ile kobiety noszą buty, to i na obcasach są srebrne ozdoby ponabijane. Mężczyźni noszą pod serdakiem koszulę na wierzchu na białych lub czerwonych spodniach i obwijacze kolorowe, małe czarne kapelusze pilśniowe z kilkoma rzędami kolorowych sznurów wokoło, a kawalerowie przypi-

śmy przed wojną, mimo znacznie przychylniejszego stosunku cen na korzyść rolnictwa, a nie można pominąć wartości 20-letnich zdobyczy technicznych na rzecz przemysłu. Błędy polityki rolnictwa w stosunku do przemysłu wytyka p. Sikorski w art. „Lewiatan a rolnictwo" (IKC. 31 III br).

Nie przesądzając sprawy, czy kartelizacja pewnych działów, stanowiących dotychczas części całokształtu gospodarki rolnej, nadaje się do realizacji. można mieć tylko do zarzucenia. że interes kilku jednostek usiłuje się wysunąć jako sztandarowe hasło ogółu rolniczego. Rozdmuchiwanie ewentualnego drobnego epizodu, możliwego do załatwienia w skromnem kółku zainteresowanych, do rozmiarów zagadnienia ogólno państwowego, dziwnie się splata z zatrzymaniem debat nad ulgami dla rolnictwa. Moratorjum hipoteczne, według przewidywań, miało przestać działać z jesienią br., widocznie zaczarowane koło kartelizacji rolnictwa miałoby już w tym czasie być w pełnym biegu.

W jakim stopniu planowość gospodarski będzie w stanie zaciemniać właściwy pogląd na sprawę, i na jak długo odsunie jedyne celowe posunięcia, przewidzieć się ściśle nie da. Przypuszczalnie zgodzi się to mniej więcej z porą, kiedy ekonomja weźmie pierwsze miejsce przed polityką.

Prof. Krzyżanowski odczyt p. t. „Nożyce cen" (w Łodzi w lutym br.) zakończył: „Bóg czuwa nad dziećmi i szaleńcami, a więc i nad „planową" gospodarką światową". Relację z lwowskiego odczytu naszego asa ekonomji o „nożycach cen" podał „Rolnik" w Nr. 13 br. na stronie 203. Ostatnie zdanie, zawierające konkluzję rozważań, stanowi wyraźną wytyczną w dążeniu do znormalizowania stosunków.

Kazimierz Zembrzuski

Rola Koloidów w glebie

W ostatnich czasach w literaturze rolniczej spotyka się często rozprawy o koloidach. W nauce o uprawie roli koloidy zajmują dominujące znaczenie i są podstawą urodzajności gleby. W zrozumieniu istoty koloidów, ich znaczenia w uprawie roli i w doprowadzeniu swej roli do stanu koloidowego leży w dzisiejszym momencie tak wielkich trudności naszego rolnictwa jedyna możliwość zachowania, bez wielkich wydatków, kultury warsztatu rolnego. Piszę to zdanie w pełnem zrozumieniu wagi, jaką posiada propaganda ratowania rolnictwa tą drogą. Rola bez koloidów jest jałową masą. Na zebraniach często spotykam się z zapytaniem ze strony rolników, co to są koloidy w roli. Jako odpowiedź na to pytanie piszę niniejszy artykuł, traktuje on istotę koloidów z punktu fizyko-chemicznego. Zaznaczam, że artykuł ten, będąc zarysem ujętym w formę popularną, nie może być dokładnym.

Jeszcze do niedawna koloidy odgrywały w nauce rolę podrzędną, będąc wymieniane zaledwie przygodnie w podręcznikach chemji nieorganicznej, czy organicznej. Z rozwojem nauki chemji koloidowej zrozumiano, jak wielką jest wzajemna zależność tej nauki z nauką gleboznawstwa i wywnioskowano, że dopiero z chwilą gruntownego poznania dziedziny koloidów może nastąpić całkowite wyświetlenie nauki gleboznawstwa i praktycznego znaczenia ciał koloidowych, znajdujących się w glebie.

Nie mogąc, dla braku miejsca, omówić choćby tylko w ogólnym zarysie chemji i fizyki koloidów, odsyłam interesujących się tą sprawą Czytelników do specjalnych dzieł, względnie podręczników, traktujących o tym przedmiocie. Tu tylko zaznaczam, że poznanie tego przedmiotu przedstawia bardzo wielkie znaczenie dla wytwórczości roślinnej.

System koloidowy, z punktu widzenia chemicznego i fizykalnego, tworzy podstawową część gleby.

---

nają sobie do kapeluszy bukieciki z czerwonych sztucznych kwiatów. W ręku ciupaga z trzonkiem inkrustowanym.

W Żabiem, oprócz hotelu, są same niskie chaty huculskiego typu z wysokiemi stromemi dachami, przykrytemi dranicami. W tej olbrzymiej wsi, liczącej zgórą 1.600 numerów jest tylko jeden okazały budynek piątrowy, drewniany w zakopiańskim stylu, na którym widnieje napis „Państwowy Ośrodek Zdrowia". Nie łatwo zrozumieć, co to ma oznaczać, ale prawdopodobne jest, że w domu, pod tak obiecującym szyldem, musi się bardzo „zdrowo" mieszkać! Na pożegnanie z Żabiem pozwoliłem sobie jeszcze na wycieczkę konną, by poznać życie pasterskie na połoninie. Nająłem kapitalną, karą klacz huculską, osiodłaną w drewniane, rzeźbione siodło z mosiężnemi strzemionami, na siodle położono pasiasty wełniany koc domowego wyrobu i w towarzystwie przewodnika Hucuła udałem się na połoninę Wipczyńską. Znów miałem sposobność do podziwiania siły, zgrabności i rozumu huculskiego konia! Prędko się przyzwyczaiłem do tego, że można wyjechać na koniu na tak stromą i wysoką górę, po wąskiej ostremi kamieniami najeżonej ścieżce, co mi się z początku niewykonalnem wydawało. Klacz wspinała się całym wysiłkiem bez pobudzania i zachęty, przystawała — kilkakrotnie odetchnęła, poszczypała trawy i dalej... Jeszcze więcej się zdumiewałem nad jej zgrabnością i rozumem przy zjeżdżaniu zpowrotem na dół; schodziła bardzo drobnemi krokami, omijając wielkie kamienie z ludzką doprawdy przezornością. Oczywiście starałem się jej nie przeszkadzać sposobami jazdy używanemi na równinie, pozostawiając ją jej własnemu pewnemu chodowi.

Połonina leży wysoko poza granicą lasu. Na krótkiej żyznej trawie pasły się krowy, owce i większe stado koni, które brałem za huculskie, tymczasem była to młodzież arabska p. E. Bohosiewicza z Podhajczyk, który tu na lato wydzierżawia pastwisko na połoninie w celu hartownego wychowania koni w górskiem powietrzu, bez względu na zmiany pogody.

Piłem mleko w szałasie, skleconym z kilku desek, strzeżonym przez nielubiącego obcych białego, długowłosego, owczarskiego psa, i narozmawiałem się z pasterzami. W ten sposób wyczerpałem poniekąd większość charakterystycznych stron huculskiego życia i zakupiwszy serdak, pasy, zapaskę, śliczną haftowaną torbę i kilka ceramik opuściłem Żabie z żałosnym uczuciem, że tam już nigdy nie powrócę.

Po nocnym deszczu takie opadły mgły, że o sto kroków nic nie było widać, zmuszony byłem czekać z wyjazdem aż słońce zwycięży.

Droga krajem huculskim śliczna, falista, wciąż wzdłuż Czeremoszu, a potem Prutu przez Ardżeluże do Worochty. Tu powódź najbardziej popsuła szosę i pozrywała mosty. Szosa jest intensywnie i kosztownie naprawiana, tak, że będzie to samochodowa autostrada. Ciekawy jestem, kto w przyszłym roku będzie jej używać, bo obecnie od Tarnobrzega do Kołomyi, mogę powiedzieć, że prawie nie spotkałem samochodów, co chyba nie świadczy o naszej zamożności i wolnej gotówce. Dopiero

Gleba jest to zbiór normalnych różnorodnych koloidów, o rozmaitej dyspersji. Rozróżniamy gleby jako piaszczyste lub gliniaste, w zależności od zawartości cząsteczek piasku grubego, piasku cienkiego, gliny koloidowej i średnicy tych cząsteczek. Studjum chemji rolnej i gleboznawstwa oparte jest w wielu swych zjawiskach na chemji koloidowej. Tworzenie się gleby zbrylonej lub gruzełkowatej jest zjawiskiem czysto koloidowem. Dążeniem racjonalnej uprawy jest przeprowadzenie gleby w stanie zlewnym lub zeskorupiałej w stan gruzełkowaty. Wzajemne położenie cząsteczek ziemi nadaje glebie typowy charakter stanu zbrylonego, lub też gruzełkowatego. W stanie zbrylonym rola przedstawia rumowisko brył ziemi, leżących odzielnie, nie połączonych wzajemnie; rola ta z łatwością może przejść w masę ziemi, tak silnie ze sobą spojoną, że przedstawia jedną skorupę. Pod wpływem reakcyj chemicznych i fizykalnych cząsteczki gleby rozdrabniają się i pęcznieją. Cząsteczki te łączą się w płatki i gruzełki, które, będąc poprzerywane próżnemi miejscami, dają możność lepszego krążenia powietrza i wody; następuje ułatwiony odpływ i dopływ wody. Inaczej jeszcze można powiedzieć, że rola gruzełkowata, to gleba, w której pojedyncze cząsteczki ziemi, doprowadzone do stanu wielkiego rozdrobnienia i spulchnienia, są przedzielone cząsteczkami powietrza, pokrytemi wilgocią. Pulchna gruzełkowata gleba tworzy gąbkę, wewnątrz poprzerywaną naczyniami włoskowatemi. Im drobniejsze gruzełki, tem silniejsza jest włoskowatość, tem wydatniejsza działalność struktury koloidowej. Wilgoć otaczająca gruzełki ziemi powoduje włoskowaty ruch wody, podnoszonej do powierzchni roli. Stan gruzełkowaty roli przechodzi w zaskorupiony, wskutek silnych deszczów i alkalicznych nawozów sztucznych, wytwarzajacych alkaliczne węglany w glebie. Włoskowatość, porowatość i łatwość pęcznienia stanowią cechy koloidowe, dzięki którym, przy powiększeniu objętości, gleba ma możność wilgoć magazynować i przyswajać w środki pożywcze. Pochłanianie promieni słonecznych jest bardzo rozmaite, zależnie od kąta pochylenia ziemi do kierunku promieni słonecznych, charakteru powierzchni, i koloru roli. Ciemna, chropowata rola pochłania najwięcej ciepła. Dla życia roślin jest konieczną żywa wymiana powietrza gleby z powietrzem atmosfery, daje ona przypływ tlenu, tak potrzebnego dla oddychania roślin. Ta nieustanna wymiana powietrza pomiędzy glebą i atmosferą powstaje na skutek różnic w temperaturach gleby i atmosfery i drogą krążenia wody.

Składowe części gleby, mające wpływ na jej zwięzłość, glina, wodorotlenki glinu i żelaza, krzemiany glinu żelaza, kwas krzemowy, próchnica, mikroorganizmy — są to koloidy. Glina, czyli wodny krzemian glinu, produkt zwietrzenia najbardziej rozpowszechnionego krzemianu szpatu polnego, powstaje drogą naturalnego geochemicznego procesu przez rozkład krystalicznych minerałów skał przy pomocy tlenu powietrza, kwasu węglowego, wody i zmian temperatury. Glina tworzy się ciągle na ziemi, a więc i w roli, gdzie tylko są odpowiednie warunki, a więc minerały, będące pod wpływem wyżej wymienionych czynników chemicznych i fizykalnych. Charakterystyczną zaletą gliny jest jej możność przyswajania, czyli absorbowania substancyj rozmaitych z wody, przyczem glina czysta posiada tę własność w mniejszym stopniu, niż glina, zawierająca domieszki. Substancje organiczne i anorganiczne, powstające z wietrzenia skał i rozkładu ciał organicznych, są nieustannie przez glinę absorbowane. Chemja koloidowa gleboznawcza rozróżnia dwa rodzaje pochłaniania, czyli przyswajania przez glebę środków pożywczych, absorbcję i adsorbcję, zależnie od tego, czy reakcja ta odbywa się wewnątrz, czy też na powierzchni gleby. Absorbcja, zjawisko natury fizycznej i chemicznej, polegające na pochłanianiu przez glebę ciał znajdujących się w roztworach, jest własnością gleby bardzo różnorodną w stosunku do rozmaitych ciał i zależną od siły stężenia samego roztworu, stanu ciśnienia powietrza, ciepła i czasu pozostawania gleby w kontakcie z płynem. Jednocześnie

---

bliżej Huculszczyzny i letnisk nad Prutem były liczniejsze, ale siedzący w nich turyści nie wyglądali na Ziemian, którym przecie — jak wiadomo — nie brakuje, według mniemania inspektoratów skarbowych, wszelkich dostatków.

Po tej dygresji powracam do opisu, że na tym odcinku szosy i mosty były ponaprawiane, za wyjątkiem jednego z większych, na szerokiem w tem miejscu Prucie, pomiędzy Worochtą a Tatarowem, a będącego właśnie w budowie. O przejeździe przezeń nie było mowy i położenie zdawało się bez wyjścia, byłoby trzeba wracać z 200 lub może więcej km, by utrzymać kierunek mej podróży. Przemówiłem do robotników i stała się rzecz niedouwierzenia: sześciu ludzi przeniosło biedkę na rękach, osobno kuferki i worek z owsem, a konie szczęśliwie przeszły wbród przez rwący Prut, pośród głazów, nie wiele mniejszych od kopek siana.

W Tatarowie nocowałem w chłudnej willi Leśnej, ale konie spędziły noc pod gołem niebem, bo stajni nie było, zapamiętale jedząc bujną trawę w ogrodzie należącym do willi. Wkrótce po opuszczeniu Tatarowa padał przez dwie godziny ulewny deszcz, ale nie dałem się tem odstraszyć, choć zupełnie przemokłem. Słońce się ukazało, wyschło się w pewien czas na siodle i w nagrodę jasny otworzył się widok na najpiękniejszą część drogi w uroczem Jaremczu! Największe i najładniejsze letnisko Karpat Wschodnich: cały szereg will i pensjonatów, wykwintne restauracje, kawiarnie, owocarnie i sklepy. Osobliwością Jaremcza jest wiadukt kolejowy i wodospad Prutu. Wiadukt wysokości 28 m, o rozpiętości łuku 65 m, budzi podziw śmiałością budowy i uchodzi za triumf polskiej techniki kolejowej. Wspaniały jest wodospad „Huk" lub „Perebój", czyniący w skalistem otoczeniu imponujące wrażenie. Wille, nieprzerwanym ciągnąc się łańcuchem, łączą prawie Jaremcze z sąsiednim letniskiem Dora, które szczególnie obrała sobie na wywczasy nasza mniejszość narodowa. Tu właściwie kończy się Podole, o którem słusznie i pięknie wyraża się Wincenty Pol:

Jak zaległy ziemie Boże
Przebież kraje, przebież role
Zjedź świat cały — przepłyń morze
Nie masz kraju nad Podole!

Wjeżdżałem w okolice gdzie panują Gorgany — dzika i niedostępna część Karpat, nazwana tak od głazów olbrzymiej wielkości, które zalegają ich szczyty a nierzadko i stoki, zarośnięte gęstą kosodrzewiną, wśród której napotyka się limby.

W Delatynie ogromny tartak państwowy. Nocleg w Nadwórnej w żydowskim hotelu Beskidzkim, a konie znów spędziły noc bez dachu na podwórku. Od Kołomyi niema wcale w tej części kraju większej własności i dworów, trzeba się więc z konieczności pogodzić z niewygodami po żydowskich miasteczkach. Niepogoda tak mnie stale prześladowała, że nie chcąc ryzykować wycieczek, podczas których mgły zasłaniałyby widoki, zaniechałem zboczenia z Worochty do Foroszczenki i do Zaroślaku, schroniska pod Czarnohorą, jak również do dojechania z Nadwórnej do Rafajłowej, słynnej z bojów legjonowych i na przełęcz Pantyrską, gdzie pragnąłem odczytać własnemi oczami tyle mówiący napis na krzyżu:

mogą powstawać reakcje odwrotne, to jest powrót ciała zaabsorbowanego przez glebę do roztworu. Jeżeli ciało zaabsorbowane przez koloid natrafi w glebie na odpowiednie ciało w roztworze, to następuje reakcja chemiczna. Jako przykład podać można składniki gleby w formie węglanów, które wchodzą w połączenie z kwasem fosforowym superfosfatu, tworząc nierozpuszczalne ciało — konsekwencją jest absorbcja kwasu fosforowego przez glebę.

Glina, występująca w glebie, w zależności od składowych części, czy to z nią związanych, odgrywa rolę w urodzajności roli. Sama glina czysta, bez żadnych domieszek, jest nieodpowiednia dla kultury, jest nieurodzajna, a to skutek swego zimna, zwięzłości, zbyt wielkiej wilgoci i braku jakiejkolwiek wentylacji. Ta sama glina z chwilą, gdy w jej warstwach znajdują się domieszki węglanu wapnia, piasku kwarcowego, związków tlenowych żelaza i substancyj próchnicznych, zmienia swój charakter, staje się glebą ciepłą, przewiewną, mając możność zatrzymania wilgoci w potrzebnej ilości, jednocześnie nie pozwalając tej wilgoci wysychać. Ta regulowana wilgoć nie dopuszcza, by ziemia tworzyła zbite bryłki od suszy, robi ona glebę zwięzłą pulchną, przewiewną. W tych warunkach w glebie przy wentylacji, pod wpływem trzech nieodzownych czynników: wody, ciepła i tlenu powstaje rozkład substancyj mineralnych i organicznych. Glina sama, jako ciało chemiczne w wodzie nierozpuszczalna, nie tworzy roztworów ze swoich składników i jako bezpośredni pokarm roślinom służyć nie może. Jako konsekwencję wyżej powiedzianego możemy postawić tezę, że dobroczynny wpływ gliny polega na tym stanie koloidowym, który absorbując pokarmy, znajdujące się w glebie, jest tą nieprzebraną śpiżarnią dla wyżywienia roślin. Glina, nie pozwalając, by sole, służące jako pokarm, mogły być wypłókane w roli, służy jako regulator, absorbując je i oddając roślinom. Jest to najcenniejsza własność gliny, że działając hamująco na rozkład substancyj organicznych, jednocześnie zbiera te substancje, będąc w stanie rozłożenia ew. rozczynu. W ten sposób gleba, pod wpływem gliny, magazynuje związki azotowe, fosforowe, alkaliczne i daje możność korzeniom rozkrzewiania się w tem środowisku odżywczem.

Rozczyny koloidowe posiadają oryginalną własność tak zwanej koagulacji. Ciało koloidowe rozproszone skutkiem działania mechanicznego, chemicznego, przypływu ciepła zostaje strącone w formę ciała nierozpuszczalnego, zwanego coagulum. Reakcja ta, polegająca na krzepnięciu, lub też ścinaniu się koloidów, wywiera doniosły wpływ na strukturę gleby. Ścięte koloidy przybierają rozmaite formy, tworząc masę galaretowatą, płatki lub też ścinając się w masę cementową. Niektóre ścięte koloidy po wyschnięciu nie są w stanie powrócić do stanu rozpuszczalności (reversible i irreversible). Wpływ nawozów naturalnych i sztucznych na ścinanie się koloidów, a tem na fizykalny stan gleby, jej absorbcję i przejście w formę gruzełkową, jest bardzo doniosły.

Znacznie większą rolę od gliny i, można śmiało powiedzieć, najważniejszą w glebie, odgrywa koloid-próchnica. Z punktu widzenia praktycznego na pierwszy plan występują nawozy organiczne, a mianowicie obornik tak naturalny, jak i syntetyczny. Analogiczną próchnicą do obornika jest kompost. Obornik i kompost są to najszlachetniejsze koloidy z punktu widzenia rolniczego, nie zastąpione żadnym nawozem sztucznym, jako czynnik wpływający na stan biologiczny, fizykalny i chemiczny gleby; warunkiem ich działania jest utrzymanie powierzchni ziemi w stanie spulchnionym. W glebach kulturalnych zawartość próchnicy dochodzi do 5%. Jest to produkt szarawo-brunatny, mułkowaty o reakcji alkalicznej ew. obojętnej. Próchnica (humus) jest to produkt rozłożenia substancyj organicznych, pochodzenia zwierzęcego i roślinnego, drogą reakcyj fizyko-chemicznych, jak ciepło, woda, tlen i t.p. i drogą fizjologiczną zapomocą bakteryj i grzybów. Przez domieszkę próchnicy ziemie ciężkie, o zawartości gliny, są przepuszczalne, ziemie piaszczyste tracą szkodliwą swą przepuszczalność. Absorbcyjna własność próchni-

---

Przechodniu spójrz na ten krzyż,
Legjony polskie dźwigły go wwyż,
Przechodząc lasy, góry i wały
Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!

Ponieważ z Nadwórnej niedaleko było do Pniowa, więc dojechałem tam, by zwiedzić ruiny zamku, zbudowanego na urwisku w XVI w. Niełatwo tam było trafić a Tow. turystyczne mogłoby te trudności łatwo usunąć umieszczeniem tablicy z napisem „droga do zamku“, który jest bardzo godzien zwiedzenia. Był niezwykle obronny, na parterze i na wszystkich piętrach strzelnice, ciekawy wjazd półkolisty przez dwie sklepione bramy z zachowanym ciosowym portalem prowadzace do ogromnego podwórza, na którem pokaźny oddział wojska mógłby manewrować.

Bardzo złą szosą, zaledwie wystarczającą do jazdy stępa, przejechałem przez Mołotków, pole bitwy, które było jedną z świetnych kart zwycięstw legjonowych opiewanych w pieśni żołnierskiej:

A pod owym Mołotkowem
Szczęśliw kto się ostał zdrowym.
Tam to naszych tysiącami
Leży w grobach pod sosnami....

Popas w Sołotwinie spędzony w budce żydowskiej, chroniąc się przed deszczem padającym cały dzień. Wytrzymalsi na tę niepogodę byli ciekawi, którzy się zebrali dla oglądania nieznanej w tych stronach mojej biedki dwukołowej i godzinę mokli na deszczu cierpliwie, nie mogąc się jej napatrzeć. Trafiłem tu na najgorszą w mych dotychczasowych wędrówkach szosę, której stanu nie poprawia urzędowy napis na tablicy „droga zła“, a nic tak nie nuży jak długa jazda stępa z ciągłym wyszukiwaniem możliwego przejścia dla konia i wówczas kilometrów jakby wcale nie ubywało. Przytem zmyliłem drogę, nie zauważywszy w miejscowości Krasne skrętu do Perehińska, i dalszą drogą, przez Rożniatów, dość późno dojechałem na noc do Doliny.

Małe to miasto, choć powiatowe, odznaczające się tylko wspaniałym gmachem zarządu kasy chorych o 120 oknach (porachowałem!). Ile to składek ubezpieczeniowych pochłonęły same szyby! Budynek lecznicy kasy chorych o 5 km dalej świeci już tylko 70 oknami.

W okolicy rospościerają się ogromnie lasy państwowe pokrywające szczyty Lutej, Łysej, Szczawnej i Choma (1.347 m). Zależało mi na tem, by choć okiem rzucić na te istotnie „mateczniki“, gdyż w leśnictwie Mizun znajduje się około 160 jeleni i 10 niedźwiedzi; w Sołotwinie Mizuńskiej 18 niedźwiedzi, nie mniej w Ilemnie, gdzie w bież. roku padł olbrzymi niedźwiedź od celnego strzału p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W lasach Mizuńskich dzierżawi hr. Z. Tarnowski polowanie na jelenie, podczas rykowiska; mając od niego kilka słów polecenia do nadleśniczego p. J. Białowąsa, zajechałem prosto na leśnictwo. Doświadczywszy już tylekroć polskiej gościnności, prawie nie byłem zdziwiony, że p. Białowąs zaproponował mi nocleg u siebie. Miałem doskonały pokój, jedzenie i wygody, których od dość dawna byłem pozbawiony, zaś po

cowo-glinkowatych koloidów gleby nie pozwala, by rozpuszczone związki chemiczne, stanowiące pokarm dla roślin, były z gleby wypłókane, jak również by gleba pod wpływem suszy wytworzyła skoncentrowane rozczyny solne, któreby rośliny żyjące zatruwały. Przez odpowiednią ilość próchnicy powstaje ten spróchniały stan roli, tak właściwy dla wzrostu roślin. Próchnica nie dopuszcza do zamulania, skorupa powierzchni nie tworzy się; nadmiar wilgoci wchodzi do większych warstw, podczas suszy wilgoć podsiąka, następuje zwietrzanie, gnicie i rozpuszczanie znajdujących się pokarmów. O ile brak w glebie koloidów próchnicowych, to obowiązkiem każdego rolnika jest dostarczyć ich ziemi w formie obornika, kompostu lub przez uprawę odpowiednich roślin. Temat koloidów próchnicowych jest nadzwyczaj obszerny i niema na globie ziemskim rolnika, któryby nie uznawał dzisiaj w nawozach organicznych najważniejszego czynnika w tworzeniu kultury rolnej.

Dr. Juljan Skulski
Inż. roln. 2)

Gospodarka biologiczno - dynamiczna

Konserwacja gnoju.

Sposób przechowywania i przygotowania gnoju stanowi w rolnictwie nadzwyczaj ważny problem, dotychczas jeszcze nie rozwiązany w całem tego słowa znaczeniu. Trudność polega na tem, że różnolitość gleby, zmienność klimatu i różnorakość uprawianych roślin i ich potrzeb wymaga również różnej, należycie dostosowanej uprawy, pielęgnacji a zwłaszcza nawożenia. To też, mimo wielu doświadczeń praktycznych i teoretycznych, mimo ustawicznego badania warunków rozwoju roślin, nauka rolnicza i praktyka nie może z pełną odpowiedzialnością wskazać, jaki sposób nawożenia i jakie nawozy wpływają dodatnio na rozwój danej rośliny.

Prócz tego wyłania się pytanie, jaki cel musi mieć rolnik na oku przy przechowywaniu i przygotowaniu nawozu. Dotychczasowy punkt widzenia w tym względzie streszcza się w tem, że przy konserwacji gnoju należy w pierwszej linji dbać o utrzymanie w nim jak największej dozy azotu. W tym celu działa się niebywale intensywnie i poleca się w praktyce budować dla gnojowni głębokie betonowe doły, utrudniać dostęp powietrza do gnoju, polewać go gnojówką, osłaniać z wierzchu pokładami różnych materjałów, mieszać nawozy z różnemi chemicznemi środkami, starać się wiązać azot chemicznie, okrywać gnojownię dachem i chronić ją przed słońcem i wiatrami.

W zasadzie praca ta wygląda w ten sposób, że gnój ma w pierwszej linji dostarczyć glebie azotu, a w razie potrzeby uzupełniać brak różnych pokarmów nawozami sztucznemi. Naturalnie nauka dzisiejsza uwzględnia wpływ takiego nawożenia na strukturę gleby, na jej wilgotność, czynność i zdolności absorpcyjne.

Przy tej sposobności zwracam uwagę na ten fakt, że mimo tego, że gnój drobiu, kozy, owcy a nawet koński odznacza się zwykle większą zawartością azotu, tak nauka jak praktyka rolnicza uznaje gnój bydlęcy za pierwszorzędny i najlepszy środek do użyźniania gleby, czyli przyznaje, że analiza chemiczna nie wydaje jeszcze ostatecznego sądu o wartości nawozu. Z tego można wnioskować, że prócz zasobów mineralnych, stanowiących pokarm dla roślin, nawozy zawierają jeszcze inne siły, które stanowią o ich wartości. Zadaniem nauki rolniczej byłoby też stwierdzić, czy nawóz posiada rzeczywiście utajone siły życiowe, czy rodzi je przyroda sama w sobie czy też przy pomocy drobnoustrojów, czyli czy życie biologiczne gra pod tym względem poważną rolę, względnie czy chodzi tylko o jak największy zasób pokarmów mineralnych w nawozie.

Gospodarka bio-dynamiczna opiera swe badania na tej zasadzie, że życie biologiczne w glebie wpływa w pierwszej linji na rozwój roślin. Według jej

---

południu zawiózł mnie w głąb lasu wzdłuż cudnej, bystrej od deszczu wezbranej Mizunki. Gdy przejeżdżaliśmy obok gęstego świerkowego ostępu zapewnił mniej p. Białowąs, że mniej więcej w odległości kilometra jest niedźwiedź, który tam sobie obrał stałą siedzibę. Dojechaliśmy leśnemi kamienistemi drogami aż do potoku Pianka, dopływu Mizunki, do miejsca gdzie się znajduje domek myśliwski hr. Tarnowskiego. Niestety padał ciągle prawie ulewny deszcz, więc tylko najbliższe widoki były dla oka dostępne. Położenie urocze, lasy świerkowe, jodłowe, bukowe, raj dla myśliwego w pożyciu z przyrodą, zdala od zgiełku światowego.

Dowiedziałem się od p. Białowąsa wiele bardzo interesujących szczegółów o sposobie urządzenia leśnego, górskiego gospodarstwa, prowadzenia zrębów i odnowienia. Krótki pobyt w państwie niedźwiedzi pozostanie mi na długo w pamięci pomimo tak niesprzyjającej atmosfery!

Powracaliśmy umyślnie przez Mizuń Nowy, wieś zamieszkałą wyłącznie przez Niemców, kolonistów katolików, odznaczających się lojalnością wobec Państwa polskiego, doskonałych gospodarzy, o czem świadczyły tak uprawa pól, jak piękne domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie.

W drodze do Stryja, doliną Świecy, po popasie w Bolechowie, przejeżdżałem przez Lisowieckie lasy dębowe, gdzie jeszcze więcej niedźwiedzi, potem przez śliczne zdrojowisko Morszyn z miłemi willami rozrzuconemi po lesie i pięknym, choć w nowoczesnym stylu, kościółkiem.

Ciekawe są w tych stronach, począwszy od Kołomyji, krzyże przydrożne; pod blaszanym półowalnym daszkiem bardzo starożytne rzeźby, polichromowane, Chrystus Pan na krzyżu, obok bolejąca Matka Boża i św. Jan, aniołkowie zaś siedzą sobie w najlepsze i wcale nie frasobliwie z założonemi rączkami na obu ramionach krzyża. Wyraz szczerze naiwnej pobożnej sztuki, utwory miejscowych rzeźbiarzy z przed kilku wieków; wymowne w swej archaicznej prostocie.

Nie wspominam już, ile razy na tym odcinku podróży musiało się przekuwać Jedynkę, która na tego rodzaju szosach jedną podkowę po drugiej traciła i ile to czasu zabierało! W Stryju, choć tak dużem mieście, stajni dla koni nigdzie nie było; smutne to świadectwo, jak mało kto u nas dosiada konia. garaże są wszędzie, ale stajen brak, bo niema na nie zapotrzebowania! Dzięki wielkiej uprzejmości S. S. Miłosierdzia znalazły konie przytułek przy szpitalu powszechnym za miastem, a ja nocleg nareszcie w chrześcijańskim hotelu.

Od rana padał deszcz, siódmy dzień z rzędu z dodatkiem silnego i zimnego wiatru. Koń stąpa wciąż po błocie, a mnie wiatr wyrywa z ręki parasol, poczciwy parasol, nabyty w Sołotwinie za 5 zł 50 gr, bez którego byłoby znacznie gorzej....

zdania, gnój wzmacnia to życie w glebie i bogaci ją w pierwszej linji w potrzebne siły życiowe, ale pod warunkiem, że jest należycie przygotowany i użyty.

Gospodarka bio-dynamiczna nie radzi układać nawozu w głębszych dołach murowanych lub betonowych, nietylko dlatego, że ściany betonowe i utrudniają dostęp powietrza i odcinają nawóz od zetknięcia się z ziemią i wogóle z przyrodą i wpływami kosmicznemi, lecz przypuszcza, że beton i wogóle mur działa ujemnie na rozwój życia biologicznego w gnoju możliwie tak samo, jak zetknięcie się ciała ludzkiego z kryształem radjowym, który po dotknięciu go palcem traci zdolności przenoszenia fal głosowych. Sprawa ta wymaga dokładnego jeszcze zbadania, w każdym razie jednak powinno się rolnikom zwrócić na nią uwagę, by zechcieli w praktyce śledzić, jak działa sposób przechowania na gnój.

Gospodarka bio-dynamiczna doradza układać w miejscach ścienionych gnój wszelkiego rodzaju, jaki tylko zbiera się w danem gospodarstwie, w zagłębieniu w kształcie niecek, w samym środku głębokiem na 30 do 40 cm. Dno takich niecek należy pokryć warstwą piasku 5 do 10 cm grubą. Prócz tego tam, gdzie przeważają role piaszczyste, lekkie i iłowate, dobrze jest przygotować jeszcze inne pokrycie dla spodu gnojowni.

Glinkę powinno się uważać za dobry łącznik między piaskiem a humusem, jak też za najlepsze podłoże do rozwoju życia biologicznego w roli. Dlatego też gospodarka bio-dynamiczna radzi sporządzać tak zwany kompost gliniasty.

W tym celu późną jesienią kopie się glinę czystą, żółtą, niezbyt ilastą, rozpościera się ją na ziemi w warstwie 5 cm grubej i pozostawia na zimę, by uległa wszelkim możliwym wpływom atmosferycznym. Na wiosnę, gdy taką glinę wysuszy dobrze wiatr i słońce, kruszy się ten materjał gliniasty na miał i przechowuje w suchem i ocienionem miejscu.

Gdy sporządza się zagłębienie dla gnojowni, miesza się taki miał gliniasty z niewielką ilością piasku i pokrywa nim spód zagłębienia w grubości około 5 cm. Na tę warstwę układa się lekko świeży gnój z obory i ze stajni, udeptuje się lekko tylko wówczas, gdy gnój zawiera zbyt wiele słomy albo suchej ściółki innego rodzaju. Warstwy gnoju powinny osiągnąć szerokość 1.5 do 1.75 metra a wysokość 2 do 2.5 metra. W samym środku stosu urządza się niewielkie zagłębienie, by w niem zbierała się woda deszczowa i gnojowa. Taki gnój zagrzewa się zwykle do 35° C.

Jeśli dany gnój przeznaczamy na gleby piaszczyste i lekkie, dobrze jest pokryć gnój w środku przy wysokości warstwy około 1.5 metra cieńką warstwą miału gliniastego, grubości do 2 cm.

W ten sposób konserwowany gnój, przy dobrem dostępie powietrza, należycie przefermentuje, wzbogaci swe życiowe siły i wydobrzeje pod wpływem sił koniecznych i atmosferycznych. Gdyby gnój zaczął zbyt silnie zagrzewać się i popielić, to wówczas należy go udeptać i małą warstwą miału gliniastego chronić przed zbyt silnym wpływem powietrza.

Na pole powinno się wywozić gnój nietylko dobrze przegniły i należycie przefermentowany, lecz również dobrze wymieszany z miałem i warstwą spodnią. Doświadczenia wykazały, że podobnie przygotowany gnój użyźniał niebywale gleby, a nic przeszkadzała temu wcale ewentualna strata pewnej części azotu, gdyż silna roślina, bogata w siły życiowe, pobierała azot z powietrza.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Co należy wiedzieć o tyfusie kur. Tyfus kur, zwany również „białą biegunką" kurcząt, przyniesiony został z Ameryki Północnej i objął prawie wszystkie kraje Europy zachodniej i środkowej. Wywołuje on zniszczenie w hodowlach kur, nie atakując zupełnie kaczek i gęsi. Zakażenie kurcząt w pierwszych dniach życia daje 80% śmiertelności; zakażenie starych kur przybiera formę przewlekłą i ciągnie się miesiącami, nie dając często prócz słabej biegunki żadnych objawów zewnętrznych. Chore pisklęta padają zazwyczaj w ciągu 2—3 dni po zakażeniu; tym zaś, które pozornie wyzdrowieją, schorzenie ulokowuje się w jajniku i wyrośnięte z nich kury znoszą zakażone jaja. Ilość jaj, zniesionych przez kurę chorą, jest o 1/2—2/3 mniejsza niż normalnie. Czasem dorosłe kury ulegają samorzutnemu wyleczeniu; ze względu na zmniejszoną nieśność opłacalność ich jest zbyt niska. Z jaj kur chorych, użytych do wylęgu, wylęga się 40—55%, lecz i te pisklęta w 80% giną w ciągu pierwszych 7—10 dni po wylęgu.

U małych kurcząt tyfus powoduje tylko posmutnienie i śmierć, jeśli przebiega szybko, gdy trwa 2—3 dni, daje silną biegunkę, przyczem wydzieliny są wybitnie białawe (stąd nazwa białej biegunki). U dorosłych kur choroba skupia się w jajniku i niszczy pęcherzyki żółtkowe. Normalnie jajnik przedstawia się jako grono biało-żółtych lub żół-



Rys. 1. Jajnik normalny z kury zdrowej.



Rys. 2. Jajnik ze zmienionemi pecherzykami żółtkowemi z kury chorej na tyfus.

tych pęcherzyków, na których widać delikatną siateczkę naczyń krwionośnych (rys. 1). Schorzały jajnik przedstawia skupienie różnego kształtu, nieregularnych pęcherzyków, wypełnionych białą, szaro-żółtą lub czarno-zieloną masą (rys. 2). Kształt pęcherzyków obumarłych jest charakterystycznie trójkątny. Siatka naczyń pęcherzyków żółtkowych częściowo zanikła a błona otaczająca je matowa i zgrubiała. Czasem schorzały pęcherzyk odrywa się od nasady i kura ginie wskutek wewnętrznego krwotoku. Zmianom w jajniku towarzyszy często zapalenie błony śluzowej jelit ślepych i zmiany w zabarwianiu kreski jelitowej na kolor szaro-czarny. U kogutów chorych narządy rozrodcze nie przedstawiają widocznych zmian.

Jeżeli do wylęgu używa się jaj kur chorych, większość kurcząt w kilka dni po wylęgu pada. Jeżeli jaja wylęgowe są mieszane, tj. pochodzą od kur zdrowych, już w 24 do 48 godz. po wylęgu zakażają się kurczęta zdrowe wydzielinami kurcząt chorych i masowo giną, ponieważ w wydzielinach znajdują się niezliczone ilości pałeczek tyfusowych. Gdy kurczęta zdrowe zgromadzone zostaną z choremi (które pozornie wyzdrowiały), w 2—4 tygodnie po wylęgu giną tylko kurczęta najsłabsze, u reszty zaś kurcząt schorzenie przybiera formę przewlekłą. Te właśnie kurczęta, które pozostaną, przedstawiają największe niebezpieczeństwo dla hodowli, gdyż nietylko wydzielają pałeczki tyfusowe, lecz jako dorosłe kury znoszą zakażone jaja i przenoszą schorzenie na następne pokolenie.

Jak bronić się przed tyfusem kur? 1) Na własną rękę nie sprowadzać materjału hodowlanego z zagranicy, lecz czynić to przez izby rolnicze, których referenci znają wartość i zdrowotność hodowli zagranicznych. 2) Sprowadzając materjał hodowlany w kraju (jaja wylęgowe, jednodniówki, koguty), żądać poświadczeń, iż hodowla dana jest wolna od tyfusu i gruźlicy. 3) Skupowanych w różnych hodowlach jaj wylęgowych nie mieszać razem przy wylęgu, a wylęgnięte z tych jaj kurczęta złączyć razem dopiero po upływie 4 tygodni, t. j. po przekonaniu się, że kurczęta są zdrowe. 4) Mieć higjeniczne słoneczne kurniki i dobrze odżywiać drób. 5) Gdy pada 15% piskląt po wylęgu, mieć podejrzenie o tyfus. 6) Gdy pada od czasu do czasu dorosła kura, pozornie bez przyczyny, mieć podejrzenie o tyfus.

Jak zwalczać tyfus kur? Jeżeli stwierdzono tyfus u piskląt: 1) Wybić wszystkie nie dość wesołe i chore kurczęta i spalić. 2) Kosze wylęgowe, ściółkę, nawóz spalić. 3) Wylęgarkę, sztuczną kwokę i wszystkie przedmioty, służące dla kurcząt, wyszorować gorącą wodą z sodą, wysuszyć, zlać dokładnie lub spryskać (strzykawką od flitu) formaliną, sprzedawaną w handlu, i zamknąć szczelnie na 48 godzin. W pokoju, w którym znajdują się te przedmioty, dobrze napalić, aby ułatwić wnikanie par formaliny. Po 48 godz. wylęgarki otworzyć i wywietrzyć na słońcu. 4) Pomieszczenia dla kurcząt wyczyścić i wybielić świeżo gaszonem wapnem; mimo to, jeżeli można, przenieść następny wylęg do innego kurnika. 5) Wybiegi przekopać z niegaszonem wapnem i zlać silnie wodą.

Jeżeli stwierdzono tyfus u dorosłych kur: 1) Wszystkie chore sztuki zabić. 2) U zdrowych przeprowadzić aglutynację krwi i te, które dadzą wynik dodatni, zabić. 3) Badanie krwi powtarzać co pół roku, wybijając kury chore tak długo, jak długo u wszystkich kur aglutynacja nie wypadnie ujemnie. Badanie krwi najlepiej przeprowadzać na wiosnę przed lęgami i w jesieni przed zimowaniem. 4) Jaj od kur z dodatnią aglutynacją nie można używać do wylęgu. 5) Przeprowdzać dokładne odczyszczenie i dezynfekcję (wapnem, sodą i formaliną) kurników, grzebalisk, wybiegów i sprzętów j. w. 6) Pod żadnym warunkiem z hodowli zakażonych materjału hodowlanego: kur, kogutów, jednodniówek ani jaj wylęgowych nie wolno sprzedawać. 7) Gdy w rok po ostatniej ujemnej aglutynacji u wszystkich kur i kogutów wykonana aglutynacja da znowu wynik ujemny, hodowlę można uważać za wolną od tyfusu.

Tyfus kur dla ludzi nie jest niebezpieczny. Jaja i mięso, pochodzące od chorych kur, lecz nie wykazujące żadnych widocznych zmian, mogą być spożyte. Nie należy ani jaj ani mięsa takiego sprzedawać, aby nie roznosić zarazy. Odpadki kuchenne: krew, jelita i t. d., pochodzące od chorych kur, oraz kury z wyraźnemi zmianami chorobowemi spalić lub posypać niegaszonem wapnem i zakopać w ten sposób, aby pozostały drób, dzikie ptactwo lub zwierzęta domowe (szczególnie psy!) nie miały do nich dostępu.

Dr. I. Maternowska.

Doświadczenia z tuczeniem trzody chlewnej na bekony, przeprowadzili w Zakładzie Żywienia Zwierząt w Puławach pp. Tadeusz Wyszyński i Zdzisław Zabielski. Sprawozdanie z tychże badań pomieszczone w „Pamiętniku Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach" kończą sprawozdawcy następującemi wnioskami.

1. W tuczu bekonowym można zastąpić mleko całkowicie, a częściowo także i ziarno zbożowe.

Tab. 1.

Dni i tygodnie żywienia		Waga żywa	Na sztukę dziennie		W czasie okresu		Na sztukę dziennie		W czasie okresu	
			Ziarna	Mleka	Ziarna	Mleka	Ziarna	Mączki mięsno-kostnej	Ziarna	Mączki mięsno-kostnej
		kg	kg	kg	kg	kg	kg	g	kg	g
0		14,9	0,50	2,51			0,80	122		
	1.		0,56	2,66	3,92	18,62	0,86	129	6,02	903
		17,8	0,61	2,80			0,93	136		
	2.		0,66	2,93	4,62	20,51	1,00	143	7,00	1001
14		20,8	0,70	3,05			1,06	149		
	3.		0,75	3,18	5,25	22,26	1,13	155	7,91	1085
21		24,0	0,80	3,30			1,19	160		
	4.		0,86	3,41	6,02	23,87	1,26	166	8,82	1162
28		27,5	0,92	3,51			1,32	171		
	5.		0,97	3,60	6,79	25,20	1,40	175	9,80	1225
35		31,2	1,02	3,68			1,47	180		
	6.		1,10	3,75	7,70	26,25	1,54	183	10,78	1281
42		35,1	1,18	3,82			1,60	186		
	7.		1,23	3,87	8,61	27,09	1,67	188	11,69	1316
49		39,2	1,28	3,92			1,74	190		
	8.		1,38	3,94	9,45	27,58	1,81	191	12,67	1337
56		43,5	1,42	3,95			1,88	192		
	9.		1,49	3,95	10,43	27,65	1,96	192	13,72	1344
63		48,0	1,56	3,95			2,03	192		
	10.		1,64	3,94	11,48	27,58	2,11	191	14,77	1337
70		52,7	1,71	3,92			2,18	190		
	11.		1,79	3,88	12,53	27,16	2,26	188	15,82	1316
77		57,5	1,87	3,84			2,33	186		
	12.		1,96	3,78	13,72	26.46	2,41	183	16,87	1281
84		62,4	2,04	3,72			2,49	180		
	13.		2,14	3,64	14,98	25,48	2,57	176	17,99	1232
91		67,3	2,23	3,56			2,65	172		
	14.		2,33	3,45	16,31	24,15	2,74	167	19,18	1169
98		72,5	2,42	3,33			2,82	161		
	15.		2,52	3,20	17,64	22,40	2,90	155	20,30	1085
105		77,7	2,61	3,06			2,98	148		
	16.		2,71	2,90	18,97	20,30	3,06	140	21,42	980
112		83,0	2,81	2,73			3,14	132		
	17.		2,92	2,54	20,44	17,78	3,25	120	22,75	840
119		88,4	3,02	2,35			3,35	108		
	18.		3,12	2,14	21,84	14,98	3,42	99	23,94	693
126		93,9	3,21	1,92			3,49	90		
					210,7	**425,32**			**261,45**	**20,587**

Tab. 2.

Wiek tygodni	Dni i tygodnie żywienia	Waga żywa	Na sztukę dziennie: Ziemniaków	Mączki mięsno-kostnej	Ziarna	W czasie okresu: Ziemniaków	Mączki mięsno-kostnej	Ziarna
			kg	g	kg	kg	kg	kg
7	0	14,9	1,00	173,5	0,43			
	1.		1,045	181	0,48	7,315	1,267	3,360
8	7	17,8	1,09	188	0,53			
	2.		1,15	196	0,58	8,050	1,372	4,060
9	14	20,8	1,20	200,8	0,63			
	3.		1,27	211	0,68	8,890	1,477	4,760
10	21	24,0	1,34	218	0,72			
	4.		1,42	225	0,76	9,940	1,575	5,320
11	28	27,5	1,50	232,4	0,81			
	5.		1,59	240	0,82	11,130	1,680	5,740
12	35	31,2	1,68	247	0,84			
	6.		1,78	255	0,89	12,460	1,785	6,230
13	42	35,1	1,80	261,9	0,94			
	7.		1,98	269	0,98	13,860	1,883	6,860
14	49	39,2	2,08	275	1,02			
	8.		2,19	280	1,05	15,330	1,960	7,350
15	56	43,5	2,30	284,9	1,08			
	9.		2,42	290	1,11	16,940	2,030	7,770
16	63	48,0	2,54	296	1,14			
	10.		2,67	300	1,17	18,690	2,100	8,190
17	70	52,7	2,79	305,2	1,20			
	11.		2,92	309	1,24	20,440	2,163	8,680
18	77	57,5	3,04	313	1,27			
	12.		3,17	316	1,30	22,190	2,212	9,100
19	84	62,4	3,30	318,8	1,34			
	13.		3,43	320	1,37	24,010	2,240	9,590
20	91	67,4	3,56	320	1,41			
	14.		3.69	320	1,45	25,830	2,240	10,150
21	98	72,5	3,82	319,4	1,48			
	15.		3,96	319	1,52	27,720	2,233	10,640
22	105	77,7	4,10	318	1,55			
	16.		4,25	316	1,58	29,750	2,212	11,060
23	112	83,0	4,40	313,7	1,61			
	17.		4,55	312	1,65	31,850	2.184	11,550
24	119	88,4	4,70	310	1,68			
	18.		4,85	308	1,72	33,950	2,156	12,040
25	126	93,9	5,00	305,2	1,76			
						338,345	**34,770**	**142,450**

2. Zastępstwo to może być dokonane przez produkty takie, które zawierają białko, wraz z takiemi, które białka zawierają bardzo niewiele, a głównie bogate są w węglowodany.

3. Z pasz węglowodanowych wchodzą w grę przedewszystkiem gospodarczo największe posiadające znaczenie — ziemniaki. Ilości, jakie zużyliśmy przy naszych doświadczeniach, były dość znaczne, sięgały bowiem do 350 kg na sztukę w czasie 98-dniowego tuczu od 30 do 90 kg żywej wagi. Ziemniaki wydają się nawet działać korzystnie, bo w tych normach, gdzie ich nie było, wyzyskanie paszy było gorsze.

4. Z pośród pasz, dostarczających niezbędnego przy wzroście i rozwoju białka, najlepsze są oczywiście mączki mięsno-kostne. Mączki te, skarmiane obok pewnej ilości ziarna razem z ziemniakami, dają wyniki prawie takie same, jak klasyczna karma bekonowa, t. zn. ziarno z mlekiem odtłuszczonem.

5. Jako częściowe źródło białka daje się zastosować i ziarno strączkowych. Stosowaliśmy z dobrym skutkiem np. bobik. Wydaje się jednak, że nie należy go stosować więcej, niż potrzeba dla bytowego zaspokojenia zwierzęcia; reszta białka (budowlane) powinna być pochodzenia zwierzęcego, a więc z mączki lub z mleka.

6. Można używać do tuczu i łubinu odgoryczonego, ale również w takiej ilości, aby białko pochodzące z niego pokryło tylko zapotrzebowanie bytowe. Łubin powinien być oczywiście dobrze odgoryczony, bo brak goryczy i alkaloidów wpływa korzystnie i na apetyt i na wyzyskiwanie karmy. Jednakże pewne niewielkie ilości alkaloidów, pozostałe po odgoryczeniu, nie są aż tak szkodliwe, aby powodowały tak, jak to niektórzy sądzą, daleko idące zmiany w narządach wewnętrznych, że zostają upośledzone widocznie normalne czynności tych narządów. Zdarzają się wprawdzie osobniki. które indywidualnie wykazują silniejszą reakcję w tym kierunku. ale to widać odrazu i takie sztuki należy zawczasu wyłączyć z tuczenia.

7. Ażeby wreszcie powyższe wnioski ująć w formę dla praktyki najbardziej odpowiednią. dajemy szczegółowe zestawienie kilku kombinacyj norm żywieniowych, z którego praktyk może bezpośrednio przy tuczu bekonowym korzystać. Kombinacje te obejmują następujące mieszaniny:

Ziarno i mleko (tab. 1).

Ziarno i mączka mięsno-kostna (tb. 1).

Ziarno i mączka mięsno-kostna i ziemniaki (tab. 2).

Ziarno, mączka mięsno-kostna, bobik i ziemniaki (tab. 3).

Ziarno, mączka mięsno-kostna, łubin odgoryczony i ziemniaki (tab. 4).

W każdej z tych tabelek odczytać można bezpośrednio dawki dzienne na sztukę, zmieniające się co tydzień. a nawet co trzy dni. Dawki te regulo-

Tab. 3.

Tygodnie żywienia	Waga żywa	Na sztukę dziennie: Ziemniaków	Bobiku	Mączki mięso-kostnej	Ziarna	W czasie okresu: Ziemniaków	Bobiku	Mączki mięso-kostnej	Ziarna
		kg	g	g	g	kg	kg	g	g
	14,9	1,00	134	121,7	360,1				
1.		1,045	140	129	400	7,315	980	903	2800
	17,8	1,09	146	137	440				
2.		1,15	154	145	485	8,050	1078	1015	3395
	20,8	1,20	160,8	152,1	530,7				
3.		1,27	170	158	565	8,890	1190	1106	3955
	24,0	1,34	180	163	600				
4.		1,42	190	167	635	9,940	1130	1169	4445
	27,5	1,50	200,9	171,8	670,4				
5.		1,59	212	176	695	11,130	1484	1232	4865
	31,2	1,68	224	180	720				
6.		1,78	238	183	751	12,460	1666	1281	5257
	35,1	1,88	251,9	185,7	782,1				
7.		1,98	266	188	806	13,680	1862	1316	5642
	39,2	2,08	280	190	830				
8.		2,19	294	191	858	15,330	2058	1337	6006
	43,5	2,30	308,1	191,5	886,7				
9.		2,42	324	192	903	16,940	2268	1344	6321
	48,0	2,54	340	192,5	920				
10.		2,67	357	192	943	18,690	2499	1344	6601
	52,7	2,79	373,8	192	966,8				
11.		2,92	391	191	988	20,440	2737	1337	6916
	57,5	3,04	408	190	1,010				
12		3,17	425	188	1,03	22,190	2975	13 6	7210
	62,4	3,30	442,1	185,1	1,057				
13.		3.43	460	180	1,08	24,010	3220	1260	7560
	67,4	3,56	478	176	1,10				
14.		3,69	495	170	1,13	25,830	3465	1190	7910
	72,5	3,82	511,8	164	1,162				
15.		3,96	531	157	1,18	27,720	3717	1099	8260
	77,7	4,10	550	150,5	1,20				
16		4,25	570	143	1,22	29,750	3990	1001	8540
	83,0	4,40	589,5	134,5	1,240				
17.		4,55	610	127	1,27	31,850	4270	889	8890
	88,4	4,70	630	119	1,30				
18.		4,85	650	110	1,32	33,950	4550	770	9240
	93,3	5,00	670	101,6	1,346				
						338,345	**45,340**	**20,91**	**113,813**

Tab. 4.

Tygodnie żywienia	Waga żywa	Na sztukę dziennie				W czasie okresu			
		Ziemniaków	Łubinu	Mączki mięsno-kostnej	Ziarna	Ziemniaków	Łubinu	Mączki mięso-kostnej	Ziarna
		kg	g	g	g	kg	g	g	kg
	14,9	1,00	70	119,9	424,5				
1.		1,045	73	128	464	7,315	511	896	3,248
	17,8		76	136	503				
2.		1,150	80	143	555	8,050	560	1001	3,885
	20,8	1,20	84	149,4	608,1				
3.		1,270	89	156	649	8,890	623	1092	4,543
	24,0		93	162	690				
4.		1,420	98	167	728	9,940	686	1169	5,096
	27,5	1,50	102	171,4	766,7				
5.		1,59	108	175	801	11,130	756	1225	5,607
	31.2		114	179	835				
6.		1,78	120	182	870	12,460	840	1274	6,090
	35,1	1,88	126	185,0	905,7				
7.		1,98	133	187	933	13,860	931	1309	6,531
	39,2		140	189	960				
8.		2,19	148	190	998	15,330	1036	1330	6,986
	43,5	2,30	155	190,5	1,036				
9.		2,42	163	191	1,06	16,940	1141	1337	7,420
	48,0		170	192	1,08				
10.		2,67	178	192	1,114	18,690	1246	1344	7,798
	52,7	2,79	186	192,2	1,148				
11.		2,92	195	191	1,179	20,440	1365	1337	8,253
	57,5		203	190	1,21				
12.		3,17	212	187	1,242	22,190	1484	1309	8,694
	62,4	3,33	220	184,8	1,274				
13.		3,43	229	180	1,307	24,010	1603	1260	9,149
	67,4		238	175	1,34				
14.		3,69	248	169	1 375	25,830	1736	1183	9,625
	72,5	3,82	257	162,3	1,411				
15.		3,96	267	156	1,440	27,720	1869	1092	10,080
	77,7		277	149	1,47				
16.		4,25	287	141	1,498	29,750	2009	987	10,486
	83,0	4,40	296	133,2	1,526				
17.		4,55	306	126	1,563	31.850	2142	882	10,941
	88,4		315	118	1,60				
18.		4,85	328	108	1,635	33,950	2297	756	11,445
	93,9	5,00	340	978	1,670				
						338,345	**22,834**	**20,783**	**135,877**

wać należy nie według żywej wagi, ale odpowiednio do wieku rozwojowego. Podana obok odpowiednia żywa waga służy tylko do orjentowania się, czy wzrost idzie prawidłowo. Dalsze kolumny każdej tabeli podają ilości pasz, które skarmione być winny ogółem w przeciągu poszczególnych tygodni: po ich dodaniu otrzymuje się ilości pasz, zużywające się na cały tucz, t. zn. do osiągnięcia pewnej określonej żywej wagi, np. od 15 do 95 kg. Dawki regulowane są w ten sposób, że ziemniaki wraz z bobikiem, względnie łubinem, pokrywają tylko mniejwięcej zapotrzebowanie bytowe. Na produkcję masy ciała przewidziane jest ziarno wraz z mączką, ewentualnie z mlekiem. Jest rzeczą oczywistą, że te rozmaite karmy można ze sobą mieszać w dowolnym stosunku. Otrzymuje się wtedy karmę jeszcze bardziej mieszaną, a zatem najprawdopodobniej jeszcze lepszą, aniżeli każda mieszanina z osobna.

Kilka uwag przed zbliżającym się okresem szacowania szkód gradowych. Czerwiec bywa zwykle miesiącem największego nasilenia gradowego, najliczniejsze a i największe szkody gradowe przypadają na ten miesiąc.

W związku z niemi następują oszacowania i likwidacje ich przez organa towarzystw ubezpieczeniowych, które to czynności są dość kłopotliwe tak dla tych, którym szkoda ma być oceniona, jak i dla tych, którzy mają ją ocenić.

Kłopotliwość ta powstaje na tem tle, że taksacje szkód gradowych przeprowadzane są szybko, gdyż czas przedżniwny, w którym towarzystwa wysyłają swych likwidatorów, jest krótki, a nie mogą one tworzyć zbyt dużych zespołów ocenicieli. Będąca wynikiem tych okoliczności krótkotrwałość czynności taksacyjnych wywoływać może u poszkodowanych wrażenie lekceważenia ich szkód, zaś u zarządów towarzystw powierzchownego traktowania szacunku.

Nie rzadko więc zachodzi wypadek, że oceniciel nie znachodzi pełnego zaufania u poszkodowanego, ale zachodzą i takie wypadki, że i zarząd towarzystwa, które go wysyła, nie ufa mu zbytnio. Ażeby zapobiec wedle możności tym niepożądanym zjawiskom, ukazywały się już oddawna prace teoretyczne, traktujące o oszacowaniu szkód gradowych, pisane przez wytrawnych znawców. Prace te zawierają różne wskazówki, odnoszące się do szkód gradowych, mające pouczać tak ocenicieli jak poszkodowanych. W tej, że się tak wyrażę, teorji gradoznawstwa nie braliśmy w b. Krak. T-wie Wzajem. Ubezp. czynnego udziału, lecz oceniciele nasi korzystali z prac obcych, przeważnie niemieckich autorów. Jednakże w ostatnich latach (od 1928) rozpoczęły się i u nas doświadczenia teoretyczne na terenie gradoznawstwa. Zarządziło je ukonstytuowane właśnie Zrzeszenie Towarzystw, prowadzących ubezpieczenia gradowe w Polsce i to w sposób oryginalny, gdyż przez doświadczenia na ziemioplodach uszkadzanych nie przez grad, a sposobem mechanicznym.

Sposób ten ma oczywiście swoje dobre i złe strony ale, nie rozwodząc się tu nad niemi, należy stwierdzić, że wszelkie doświadczenia, prowadzone ściśle naukowo i systematycznie, są dla sprawy wartościowe i korzystne — lecz zanim się z nich wyciągnie konkretne wnioski, muszą być wykonane w tej mniejwięcej rozmaitości warunków, jaka w istocie może mieć miejsce. Doświadczenia, które wykonano w stacji doświadczalnej w Kościelcu, dotyczyły szkód, jakie wynikły w ziemioplodach, uszkodzonych przez spowodowanie sztucznych złomów, w różnych okresach wegetacji.

Jednakże złom jest tylko bezpośrednim, widomym skutkiem gradobicia, spowodowana zaś w ten sposób szkoda zawisła jest od różnych czynników, które w doświadczeniach nie były brane w rachubę. Stąd wynik tych doświadczeń był jednostronny i można przyjąć, że, nawet w tych samych warunkach powtarzany, będzie wykazywał większe różnice, a cóż dopiero w przeniesieniu na różny teren, w różnorakich warunkach uprawy, i przy najrozmaitszem wyładowaniu się niszczących sił przyrody. Można więc uważać za uzasadnione i wskazane, że doświadczenia takie należałoby powtarzać i mnożyć, wyniki rejestrować i porównywać, lecz dla celów praktycznych podawać z nich, z zachowaniem koniecznych zastrzeżeń, to tylko, co już niewątpliwie stwierdzonem zostało.

Jednakowoż finansujące te doświadczenia Zrzeszenie Towarzystw, prowadzących ubezpieczenia gradowe, miało prawdopodobnie na oku wykorzystanie ich, w celu wprowadzenia t. zw. racjonalizacji przy szacowaniu szkód gradowych, pod którą rozumieć należy ustalenie ścisłych wytycznych, któremi oceniciel gradowy byłby związany przy wykonywaniu swych czynności. W tym celu wydaną została instrukcja dla likwidatorów gradowych, zawierająca odpowiednie przepisy, do której dołączono 3 tablice, obrazujące wyniki doświadczeń i wykazujące na tej podstawie procentową wysokość powstałej szkody.

Gdy zaś w instrukcji zamieszczono ustęp, że w razie różnicy zdań z poszkodowanym, tablice te winny być zużytkowane przez oceniciela, jako uzasadnienie jego stanowiska wobec poszkodowanego, okazuje się wskazaną potrzeba zwrócenia uwagi poszkodo-

wanych na tę okoliczność, ażeby w danym wypadku nie zostali nią zaskoczeni. Otóż każdy, kto ma pewną praktykę w dziedzinie szkód gradowych, przejrzawszy z uwagą te tablice, spostrzeże, że w obecnym stanie ich zestawienia nie nadają się jeszcze do tego, aby mogły stanowić uzasadnienie stanowiska oceniciela w razie różnicy zdań z poszkodowanym. Będzie zdaje się korzystniej, jeżeli tak oceniciel, jak poszkodowany, w wypadku różnicy, zechcą popierać swe zdanie co do wysokości powstałej szkody nie tablicami, a skrupulatnem jej obliczeniem, bo chociaż szkoda gradowa przeważnie ocenia się na oko, nie jest to równoznaczne, że nie może być wykazaną rachunkiem, przeciwnie, da się obliczyć ściśle i w razie różnicy zdań należy odnieść się do tego sposobu, który okaże się lepiej do celu wiodącym.

Naogół jest jasne, że racjonalizacja metody pożądaną jest w każdej dziedzinie, lecz należy pogodzić się z tem, że szkoda gradowa różni się od np. szkody ogniowej w ten sposób, że w dzisiejszym stanie wiedzy o ściślejszej racjonalizacji metod przy jej szacowaniu, jak to ma miejsce np. w dziale szkód ogniowych, trudno narazie myśleć. *I. S.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Hans Schlange-Schöningen. Gospodarka rolna w dobie obecnej. (Landwirtschaft von Heute). Z przedmową do wydania polskiego J. M. Prof. Dr. Witolda Staniewicza — tłumaczenie Inż. J. Twardowski, Inż. K. Temler, Poznań 1934 r. Skład główny Sp. Akc. „Dom Książki Polskiej" — Waszawa, Pl. Trzech Krzyży 8, 8° stron 179, cena 4 zł.

Książka ta jest w dzisiejszych czasach nieocenionem vademecum dla każdego rolnika. W Niemczech w ciągu krótkiego czasu rozeszła się w trzech nakładach. Myśl autora obejmuje najszerszy horyzont ekonomiczno-polityczny, jakoteż sięga w najdrobniejsze szczegóły przejawów życia gospodarczego w samem gospodarstwie.

Jako praktyk zna Schlange-Schöningen i docenia wszystkie trudności dzisiejszego gospodarowania, a będąc obdarzonym ogromnie wnikliwym i kalkulacyjnym zmysłem, daje rady nowe i przypomina stare, o których dziś już rzadko się pamięta, a które w odpowiedniem zastosowaniu nietylko ułatwiają dzisiejsze położenie rolnika, ale też pozwalają na wybrnięcie z tak trudnych niespodziewanych, a ciągle zmieniających się warunków.

Mimo to, że książka ta jest pisana przez Niemca dla niemieckich rolników, nic nie traci na swej wartości w zastosowaniu do każdego gospodarstwa jakiegokolwiek kraju gospodarskiego, dotkniętego obecnym kryzysem. Jest napisana tak, że każdy po przeczytaniu potrafi dorobić sobie szczegóły technicznego wykonania rad podanych w zależności od każdorazowych miejscowych warunków, gdyż książka ta uczy myśleć gospodarczo racjonalnie i daje czytelnikowi łatwość w podejściu do danego problemu, jak go uchwycić, jak szukać błędu nierentowności, jakich szukać sposobów, i to jest najcenniejszą zaletą „gospodarstwa".

Wyrabia ona w czytelniku pewień kierunek myślowy, nieoceniony przy orjentowaniu się i taksowaniu obecnych zjawisk życia rolniczego, od którego każde gospodarstwo rolne, tak większe, jak i mniejsze jest zależne.

Co do systemów gospodarowania, to powiada Schlange, że nie mamy gospodarować intensywnie lub ekstensywnie, ale racjonalnie intensywnie, jako gospodarstwo racjonalnie intensywne uważa gospodarstwo oszczędne (Sparwirtschaft).

Podane niżej tytuły rozdziałów dają dostateczny przegląd problemów, jakiemi autor w swej książce się zajmuje. Podnieść należy, że wszystkie te kwestje badał szczegółowo właśnie ze strony obecnego kryzysu i tak je też omawia.

Spis rozdziałów:

1) Zasady prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, 2) Organizacja gospodarstwa wiejskiego, 3) Zasady żywienia, 4) Zwierzęta użytkowe, 5) Sprawność roli, gnój, nawozy sztuczne, 6) Praca ludzka, inwentarz pociągowy, maszyny, 7) Rok gospodarczy, 8) Wnioski.

W końcu wypada nadmienić, że dzieło to kosztuje tylko 4 zł, podczas gdy w oryginale niemieckim 18 zł. Świadczy to korzystnie o naszych umiejętnościach wydawniczych.

Dr. Adam Jarzyna. Polityka emigracyjna. Lwów 1933. Pod tym tytułem ukazała się poważna praca jako trzeci tom Bibljoteki Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. Praca dotyczy przedmiotu, posiadającego, jak wiadomo, ogólne znaczenie, które jednak w naszych stosunkach nabiera szczególniejszej wartości. Polska bowiem jest zdawiendawna krajem produkującym w nadmiarze ręce robocze, które jednak na miejscu nie znajdują w całości dostatecznego zajęcia, by mogły zarobić na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb ich właściciela. Stąd możliwość znalezienia pracy dobrze płatnej poza granicami swej ojczyzny, innemi słowy zarabiania na obczyźnie celem nietylko utrzymania siebie i swej rodziny, ale nawet przywiezienie do ojczyzny pewnych kapitałów, mogących być korzystnie ulokowanemi czy to w ziemi, czy w przedsiębiorstwach przemysłowych itp., uznać należy za czynnik ekonomicznie poważny. Do korzyści tych należy doliczyć wzmożenie wiedzy, lub przynajmniej uznanie konieczności jej wzmożenia, rozszerzenie światopoglądu itp. A jednak mimo tego sprawa ta przedstawia pewne ujemne strony, ze wspomnimy choćby tylko możliwość braku sił roboczych w poszczególnych okolicach kraju, gdzie żądzą poszukiwania lepszej doli, poza granicami własnego kraju, zyskała zbyt wielu zwolenników, dalej czasami pewne obniżenie moralności u osobników mniej wartościowych, nasiąknięcie fałszywemi doktrynami i t. p. Stąd też sprawa ta musi stanowić troskę czynników państwowych, które muszą, zależnie od warunków, przyjąć w niej pewien kierunek polityki. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do państw eksportujących robotnika, z drugiej jednak i do tych, które tego robotnika przyjmują, bo kwestja ta przedstawia dla obu zarówno pewne korzyści, jak i pewne niebezpieczeństwo. Wdzięczność należy się zatem autorowi, że podjął się pracy naświetlenia tej sprawy na podstawie dokładnych studjów tak stosunków naszych jak i zagranicą. Powstało w ten sposób dzieło, które wprawdzie posiada szczególne znaczenie dla ekonomistów, ale w którem i rolnik może znaleźć wiele interesujących wyjaśnień.

J.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Państwowa Średnia Szkoła hodowlano-rolnicza w Grudziądzu przysposabia samodzielnych teoretycznie i praktycznie przygotowanych i wykształconych techników hodowców-rolników.

Nauka obejmuje 3 kursy i trwa trzy lata. Szkoła posiada własne gospodarstwo rolne, gdzie uczniowie odbywają ćwiczenia praktyczne z hodowli i rolnictwa.

Uczniowie kończący szkołę po odbyciu rocznej praktyki, złożeniu pracy dyplomowej i zdaniu egzaminu głównego otrzymują świadectwo ukończenia szkoły z tytułem „Technika-Rolnika".

Egzaminy wstępne odbędą się 22 i 23-go czerwca oraz 17 i 18-go sierpnia.

Przyjmowani są kandydaci w wieku od 14—20 lat, mający ukończoną 7 kl. szkołę powsz. lub 3 kl. gimnazjum.

Szczegółowych informacyj udziela Dyrekcja Szkoły w Grudziądzu, ul. Wenckiego 13, tel. 409.

Z Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Bojanowie (Pozn.). W dniach 22—25 maja odbyły się w Państw. Średniej Szkole Rolniczej w Bojanowie egzaminy końcowe, które zdało 23 absolwentów. Absolwentom tym przysługują, po odbyciu jednorocznej praktyki rolnej i zdaniu egzaminu dyplomowego, tytuł „Technika-Rolnika" i ulgowe prawa wojskowe, takie same, jak maturzystom szkół średnich ogólno-kształcących. Egzaminy wstępne na rok szkolny 1934—35 odbędą się 21 czerwca i 18 sierpnia. Do szkoły przyjmuje się kandydatów mających ukończoną 7 klasową szkołę powszechną, lub 3 klasy gimnazjum, w wieku od 14—20 lat..

Bliższych informacyj udziela Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Bojanowie, powiat Rawicz, wojew. Poznańskie.

Nowy Zarząd Związku Instruktorów i Pracowników Społecznych M. T. R. we Lwowie, dnia 29 III br. na Walnem Zebraniu ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes: Romuald Sozański, viceprezesi: Inż. Józef Ciemnołoński, Oswald Kuminek. Mgr. Emil Szczurowski, skarbnik: Jadwiga Zborowska, sekretarz: Józef Korewicki, zastęp. sekretarza: Marja Złochowska, członkowie: Mieczysław Fałdziński, Inż. Kopacz Kazimierz, Inż. Adam Skoczylas, Jadwiga Wierzbicka, Bronisław Staffa, Adam Witkiewicz.

Z Rady Naczelnej Tow. Gospodarczego Wykształcenia Kobiet. Rada Naczelna Tow. Gospod. Wykształcenia Kobiet jest naczelną władzą T. G. W. K. w Warszawie i składa się z przedstawicielek 13 szkół gospodarczych, oraz org. społecznych. W roku bież. Rada zorganizowała dwa specjalne kursy trzydniowe, poświęcone przykładowej organizacji gospodarstw kobiecych, wiejskich i miejskich, w odniesieniu do odbywania praktyki w tych gospodarstwach. Obecnie, ponieważ praktyki roczne są obowiązujące dla absolwentek seminarjów gospodarczych przed otrzymaniem dyplomu, zagadnienie racjonalnego zorganizowania praktyk przedstawia się jako kwestja wielkiej wagi, tak dla praktykantki jak dla praktykodawczyni. Kurs dla kierowniczek praktyk wiejskich Rady Nacz. T. G. W. K. nastawiony był w kierunku stopniowego racjonalnego przekształcenia poszczególnych działów gospodarstwa przy pomocy praktykantki. Jako przed-

mioty wykładano wszystkie gałęzie wiejskiego gospodarstwa kobiecego, oraz ich kalkulację, rachunkowość nowoczesnej gospodyni wiejskiej (P. Szczaniecka), przykładową organizację gospodarstwa domowego (P. Bieńkowska z Chyliczek); oraz zasady dostosowania gospodarstwa do nowych warunków i stworzenie wzorowych jednostek gospodarczych (Przew. Rad N. P. Karczewska). W ramach kursu pomieszczono również interesujące referaty kierowniczki praktyki i praktykantki na temat wzajemnych obowiązków i praw, oraz korzyści osiągniętej ze współpracy. Miarą zainteresowania wśród uczestniczek i gości jest wynik kursu: zorganizowanie przy Stow. Zjedn. Ziemianek w Warszawie sekcji fachowych studjów gospodarczych.

Rada Naczelna T. G. W. K. przeprowadza również konkursy sprawności gospodarskiej, międzyszkolne, które mają na celu wydoskonalenie metodyki pracy i wykazanie sprawności. W konkursie tegorocznym bierze udział 7 szkół rozmaitego poziomu. (W konkursie bierze udział Gł. Szkoła Gospodarcza Żeńska T. G. W. K. w Snopkowie). W marcu br. odbyły się konkursy szkolne na zadane tematy, poczem wyeliminowano kandydatki, które udadzą się na konkurs międzyszkolny do Warszawy. Konkurs zostanie sfilmowany dla użytku szkół gospodarczych.

Wreszcie, Rada przygotowuje szereg prac w związku z wysłaniem delegatek na Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Budapeszcie oraz na Kongres Gospodarczego kształcenia Kobiet w Berlinie, w sierpniu br. Na kongres berliński, Przewodn. Karczewska przygotowuje w szczególności referat o metodach badania gospodarstwa przez instruktorki wiejskie celem ułożenia planu racjonalizacji gospodarstwa kobiety wiejskiej. Tablice i materjały do ilustracji referatów przygotowują się w 16 szkołach gospodarczych rozmaitego typu. Wspomniany wyżej film zostanie prawdopodobnie również demonstrowany na kongresie.

H. W.

Z Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Na skutek zarządzenia kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, dyrekcja zawiadamia, że egzaminy wstępne na pierwszy rok Wydziału Rolniczego odbędą się w tym roku wyłącznie w terminie jesiennym, a mianowicie dnia 1 i 2 października br.

Konferencja samorządu gospodarczego. Konferencja, jaka się odbyła w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckim, a w której wzięli udział liczni przedstawiciele wszystkich gałęzi życia gospodarczego, a więc przemysłu, handlu, rolnictwa i rękodzieła, oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z wojewodą krakowskim D-rem Kwaśniewskim na czele, miała na porządku dziennym obrad zwrócenie uwagi na poszczególne działy życia gospodarczego.

Wiceprezes Izby Przem.-Handlowej w Krakowie, p. Kwiatkowski, w przemówieniu powitalnem, skierowanem do prezesa dr. Góreckiego, wyraził przekonanie, że dalsze upłynnienie aktywów Banku G. K. pozwoli na udzielenie kredytów krótkoterminowych dla handlu i zliberalizowanie wymogów przy ocenie kupieckiego materjału wekslowego, coby dało ożywienie obrotów i wzmocnienie warsztatów kupieckich. Udzielenie nawet w małej ilości kredytu długoterminowego stanie się już tym krokiem naprzód w przemyśle, gdy się uwzględni obligacje przemysłowe w obrotach Banku G.K.

W końcowem przemówieniu mowca zwrócił uwagę na przyjście z pomocą kredytową dla przemysłu na szerszą skalę.

Prezes Izby Rolniczej w Krakowie p. Kleszczyński przedłożył dezyderaty rolnictwa, w szczególności w kierunku popierania gałęzi przetwórczych rolnictwa, produkcji rolniczej, oraz przemysłu ludowego, zaś dr. Jahoda, imieniem Izby Rzemieślniczej, apelował do Banku G. K. o wydatniejsze finansowanie rzemiosła i rozszerzenie akcji kredytowo-inwestycyjnej na rzecz warsztatów rękodzielniczych.

W odpowiedzi na powyższe przemówienia prezes Banku G. K. gen. Górecki, w dłuższym referacie, ujmującym głęboko najistotniejsze zagadnienia gospodarcze Państwa Polskiego ze wszystkich dziedzin jego życia, stwierdził, że w dotychczasowej tendencji konjunktury dokonywa się zasadniczy zwrot, i to zwrot na lepsze. Wskaźniki produkcji i obrotów, kursy giełdowe, wskaźniki cen i wreszcie statystyka dochodów Skarbu Państwa, świadczą o tem, że rok ubiegły był rokiem przełomowym. Prezes Górecki na podstawie statystycznych danych dowiódł, że wszystkie możliwości są ku temu, by wzmóc dalszą poprawę, a przedewszystkiem: fakt coraz większego upłynnienia się aparatu kredytowego i wzrastania pojemności rynku lokacyjnego, co pozwoli na zaopatrzenie gospodarstwa w odpowiednią sumę taniego kredytu. W dalszem swem przemówieniu mowca, przechodząc do realnych możliwości pomocy w B. G. K. dla handlu, przemysłu, rolnictwa i rzemiosła, stwierdził, że ponieważ lokaty finansowe w B. G. K. mają charakter raczej krótkotrwałych, dlatego też pomoc kredytowa B. G. K. może być nadal prowadzona w granicach kredytu krótkoterminowego. Kredyt ten może ulec zwiększeniu i objąć szczególnie przemysł obliczony na eksport, a w miarę zwiększenia się wkładów oszczędnościowych i ich stabilizacji w B. G. K. działalność kredytowa tej instytucji wzrośnie i przejdzie systematycznie na akcję kredytu długoterminowego. Rzemiosło i przemysł ludowy korzystają z wydatnej pomocy ze strony B. G. K., a pomoc ta niewątpliwie w najbliższym czasie przybierze na sile.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L. 936/34. Dodatkowy komunikat w sprawie prolongat kredytów skomasowanych w Banku Gospodarstwa Krajowego. W uzupełnieniu naszego komunikatu z dnia 15 bm. L. 901/34 zawiadamiamy na podstawie pisma Banku Gospodarstwa Krajowego z dnia 20 czerwca 1934, iż przy kredytach rolników-ziemian, którzy nie mogą korzystać z ulg Banku Akceptacyjnego, z powodu za małego, lub za wielkiego zadłużenia, przyznaje Bank Gosp. Krajowego ulgi we własnym zakresie, jednak w każdym wypadku winien zobowiązany odnieść się do Banku pisemnie i przedłożyć przynajmniej wyciąg hipoteczny i oszacowanie, dla orjentacji Banku, czy dla zobowiązania wobec Banku Gosp. Krajowego znajdzie zabezpieczenie.

Dla tej kategorji rolników, którzy nie chcą korzystać z Banku Akceptacyjnego, nie przewiduje Bank Gosp. Kraj. dalszej prolongaty kredytu, o ile interesowani nie wyjaśnią powodów, dlaczego nie chcą z Banku Akceptacyjnego korzystać. W tym wypadku sprawa będzie przedłożona do centrali Banku Gosp. Kraj. w Warszawie do decyzji. W każdym zaś razie Bank Gosp. Krajowego zastrzega się, że bez hipotecznego zabezpieczenia kredytu, prolongaty nie będą dopuszczane.

Doradzamy przeto zainteresowanym P.T. Członkom, aby skoro nie korzystają z Banku Akceptacyjnego, wyjaśnili Bankowi Gosp. Krajowego powody, dla których to czynią.

Dyrektor: *Agopsowicz mp.* Prezydjum: *Badeni mp.*

L. 938/34. Komunikat w sprawie ujednostajnienia kwalifikacji odsetek od długów przy wymiarze podatku dochodowego. Podajemy do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu wydało okólnik do izb skarbowych z dnia 29 maja 1934 r. L. D. V. 20385/2/34 w sprawie powyż określonej, który brzmi:

Celem ujednostajnienia postępowania przy kwalifikacjach odsetek od długów, ciążących na jednem względnie kilku źródłach dochodu podatnika, zarządzam co następuje:

Bezwzględnie należy odliczać odsetki od długów, zaciągniętych:

1) na powiększenie względnie ulepszenie któregokolwiek z istniejących źródeł dochodu, oraz na nabycie nowego źródła dochodu,

2) na spłatę już istniejących zobowiązań, ciążących na którymkolwiek ze źródeł dochodu,

3) na konwersję pożyczek,

4) na pokrycie poniesionych strat,

5) na spłatę zaległości podatkowych, oraz innych należności publiczno-prawnych,

6) na uregulowanie spraw związanych z podziałem majątku.

Rzecz jasna, że należeć tu będą pożyczki, które obciążały już źródło dochodu w chwili jego nabycia przez podatnika i zostały przez niego przejęte.

Natomiast nie mogą być odliczone odsetki, o ile pożyczka została zużyta w związku ze źródłem dochodu niepodlegającym podatkowi, np. na budowę nowego domu mieszkalnego w wypadku, gdy dochód z niego, na podstawie obowiązujących przepisów, zostanie zwolniony od podatku dochodowego, względnie na cele gospodarcze związane z nieruchomościami i stałemi przedsiębiorstwami, znajdującemi się poza obszarem Rzeczypospolitej, dochód z których wyłącza się od opodatkowania na podstawie art. 4 ustawy.

Nie mogą być również potrącone odsetki od pożyczek zaciągniętych na cele nie mające nic wspólnego z posiadanemi źródłami dochodu, a będące wynikiem rozrzutnego trybu życia, np. na uregulowanie długu karcianego, na wydatki związane z niecelowym wyjazdem zagranicę, na nabycie luksusowych przedmiotów i tp.

W tych wszystkich jednak wypadkach należy powyższe okoliczności stwierdzić w sposób nie wzbudzający wątpliwości.

A zatem istota związku gospodarczego między wydatkiem na pokrycie odsetek od pożyczki, a źródłami dochodu podatnika, winna polegać na sposobie faktycznego zużycia samej pożyczki.

O powyższem poleca się zawiadomić podległe urzędy skarbowe.

Minister Skarbu:
(—) Wł. Zawadzki

Dyrektor: *Agopsowicz mp.* Prezydjum: *Badeni mp.*

L. 896/34. W sprawie dostarczania przez Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia (Biuro Pośrednictwa Pracy) we Lwowie, robotników rolnych na zbliżający się sezon robót w rolnictwie. Biuro Pośrednictwa Pracy we Lwowie, ul. Świętokrzyska 28 zawiadamia nas, że dostarcza P. T. Ziemianom na żądanie każdą ilość kwalifikowanych robotników, wydając im zniżki kolejowe (50% dawnej taryfy) na przejazd do miejsca pracy, przyczem zauważa, że P. T. Ziemianie mogą przeprowadzać zaciągi osobiście lub przez wykazanych pełnomocników na podstawie pisemnych zaświadczeń tut. Biura.

Tytułem opłat, Biuro tut. pobiera: przy zapośredniczeniu osób pojedyńczych po 50 gr od osoby, przy zapośredniczeniach zbiorowych: od 5 do 20 osób po 35 gr, powyżej 20, po 20 gr od osoby.

Na zapytanie nasze, czy Biuro to dy-

sponuje zniżkami i na przewóz koleją zarobionego przez robotników zboża, otrzymaliśmy odpowiedź, że na razie nie, Biuro jednak odniosło się do Dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie stosownym wnioskiem, a o wyniku nas powiadomi.

Dyrektor: *Agopsowicz mp.* Prezydjum: *Badeni mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Młoda wieś na Powszechnym Zlocie Młodzieży w Gdyni. Rzucone z okazji „Święta Morza" hasło mobilizacji młodego pokolenia pod sztandarem idei morskiej, znajdujące swój idealny wyraz w organizacji powszechnego Zlotu Młodzieży w dniu 1 lipca — odezwało się żywem echem na wsi.

Według nadchodzących z Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza" informacyj zwłaszcza liczny udział w Zlocie gdyńskim zapowiedziały organizacje, grupujące wyłącznie lub w przeważnej mierze młodzież męską. Między innemi zgłosiły imponujące ilości uczestników Centralny i wojewódzkie Zw. Młodzieży Wiejskiej, Stow. Młodzieży Polskiej, Zw. Strzelecki i szereg innych.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe, względnie bardzo niewielkie zainteresowanie wsi zagadnieniami morskiemi, możnaby się w tym fakcie dopatrywać zasadniczego punktu zwrotnego na przyszłość.

Zorganizowana młodzież ludowa, będąca pionierami wszelkich poczynań kulturalnych i gospodarczych na wsi, ma przed sobą piękne zadanie przełamania panującej tam dotąd obojętności, w stosunku do polskiego morza.

Wokół sprawy lniarskiej. Nietylko len jest w modzie, w modzie jest również „sprawa lniarska". Propaganda lnu przestała już być zagadnieniem, interesującym sfery gospodarcze, producentów, kupiectwo — całe społeczeństwo, głównie zaś kobiety, wykazują coraz większe zrozumienie ważności „problemu lniarskiego".

Należy zdać sobie z tego sprawę, że akcji rozszerzenia zbytu lnu krajowego przysłużyły się bardzo wydatnie nietylko instytucje społeczne, mające na celu propagandę wytwórczości własnej, nietylko Rząd, który na wniosek Ministerstwa Rolnictwa uchwalił już w roku ubiegłym, że „potrzeby Ministerstw, wszelkich instytucyj i przedsiębiorstw państwowych w zakresie tkanin, będą pokrywane materjałami z krajowego lnu i konopi", ale i organizacje kobiece, ostatnio zaś młodzieżowe.

Jeśli chodzi o organizacje młodzieżowe, które zrozumiały konieczność stworzenia zwartego frontu gospodarczego w walce o pierwszeństwo dla wytwórczości rodzimej, podnieść tu należy inicjatywę Związku Harcerstwa Polskiego utworzenia hurtowni harcerskiej w Żyrardowie.

Jako naczelną dewizę pracy swej placówki przyjęło harcerstwo hasło: „Polski len, barwiony polskiemi barwnikami na mundury harcerskie".

Dodać należy, że hurtownia harcerska prosperuje doskonale, rozwija się coraz wydatniej, że coraz więcej członków harcerstwa zaopatruje się w niej w potrzebne materjały. Hurtownia przesyła na żądanie próbki, wyrabianych materjałów, ukazujące różnorodność produkcji.

Nader dodatniem zjawiskiem jest zainteresowanie się zagadnieniem lniarstwa prasy młodzieżowej. I tak np. w organie prasowym Młodzieży Polskiej Czerwonego Krzyża („Czyn Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża") czytaliśmy bardzo ciekawie i popularnie napisany artykuł na temat produkcji lnu p. t. „Roślina — przyjaciel".

Dla propagandy lnu i wyrobów lnianych wiele czynią imprezy szkół zawodowych. Oglądane na wystawach szkolnictwa zawodowego (tak zeszłorocznych, jak i organizowanych w roku bieżącym) wyroby z lnu, wykonane z prawdziwą maestrją przez uczenice, stanowią najlepszą reklamę mody płóciennej.

Organizacje kobiece mają już swoją chlubną kartę w zakresie propagandy wyrobów lnianych.

Sprawie lniarskiej przysłużył się również Związek Pań Domu, który w akcji uświadamiania gospodarczego konsumentek polskich wielką wykazuje żywotność.

Moda lniarska w zakresie sukien i okryć damskich, umundurowania wojska, len w szpitalnictwie, nie wyczerpują bynajmniej wszystkich możliwości lnu. Przekonać się można było o tem najlepiej zwiedzając wystawę lniarską w Warszawie. Nie wątpimy, że szczególne dużo da ona pod tym względem paniom domu i gospodyniom, które dowiedzą się, jak wiele zdziałać one mogą na swym małym odcinku dla poprawy gospodarki krajowej.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

174. Proszę o podanie najlepszych fachowych podręczników i czasopism, traktujących o hodowli karpia w językach polskim i niemieckim *H. K.*

175. Posiadam gospodarstwo rybne i zamierzam karmić ryby łubinem. Jak łubin odgoryczać? Zaznaczam, iż wody bieżącej nie posiadam. *M. K.*

176. Proszę o wskazanie adresów wytwórni parkietów, oraz podanie ceny za metr kwadratowy tychże. *J. Ł.*

177. Czy jest wskazane podawać świniom odpadki owocowe. *K. R*

ODPOWIEDZI

Podręczniki do hodowli karpia

(Odpowiedź na pytanie 174)

Czasopism specjalnych traktujących tylko o hodowli karpia niema. Z czasopism ogólno-rybackich polskich i niemieckich, poświęcających również wiele miejsca hodowli karpia, wymienić należy: 1) Przegląd Rybacki (Warszawa, ul. Kopernika 30). 2) Fischerei-Zeitung (Neudamm). 3) Allgemeine Fischerei-Zeitung (Augsburg). Z podręczników polecenia godne są następujące: 1) Mizerski: „Gospodarstwo stawowe i zakładanie stawów" (Warszawa 1923), 2) Arnold: „Hodowla ryb w stawach" (Warszawa 1932), 3) Schäperclaus: „Lehrbuch der Teichwirtschaft (Berlin 1933)

Dr. W. Kulmatycki.

Jak odgoryczać łubin dla ryb

(Odpowiedź na pytanie 175)

Łubinu dla ryb nie odgorycza się.

Dr. W. Kulmatycki.

Wytwórnia parkietów

(Odpowiedź na pytanie 176)

Adres: Tartak parowy „Liceum Krzemienieckie" Lwów, ul. Gródecka 115. Cena za 1 m² zależnie od klasy od 3.50 do 6.30 zł. *r.*

Odpadki owocowe dla świń

(Odpowiedz na pytanie 177)

Odpadki owocowe pobudzają trawienie, więc gdy w miejscu są sady, odpadki takie mogą być skarmiane nawet z korzyścią dla zdrowia świń i sadu. Można podawać w całości lub posiekane i wymieszane z paszą, można gotować i potłuc. Świnie zjadają je bardzo chętnie, nie można jednak zadawać w zbyt wielkiej ilości, i strzec, aby nie były nadgniłe, albowiem mogą spowodować poważne zachorzenia. *N.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Zarząd Dóbr Siedliska koło Rawy Ruskiej kupi rozdrabiacz do makuchów, może być używany byle w dobrym stanie.

Zgłoszenia sprzedających:

Knury, loszki pełnej krwi Angielska Wielka Biała. Treter, Przemyśl, Grochowce

NADESŁANE

Walka z klęską pożarów na wsi i w miasteczkach. Powiat żywiecki w przeciągu 48 godzin poniósł straty ogniowe w wysokości zł 400.000. Dnia 23 i 24 kwietnia 1934 r. około studwudziestu zabudowań gospodarskich, 110 w Moszczenicy i Przyłękowie pod Żywcem, oraz 11 zabudowań w Stryszawie koło Suchej, padło nastwą pożarów.

Przyczyną pożaru, a przedewszystkiem jego olbrzymego rozmiaru był fakt, że zabudowania, które padły ofiarą, były kryte słomą, względnie gontami, co przy szalejącym wichrze sprzyjało ogromnie rozpowszechnieniu ognia.

Patrząc na te ogromne szkody materjalne, na te zniszczenia dorobku pokoleń całych i przedewszystkiem na tę nędzę pogorzelców, nasuwa się pytanie: czy naprawdę zrobiono wszystko, aby tych, czy podobnych strat uniknąć i czy wogóle istnieje możliwość redukowania takich strat do minimum.

Odpowiedzieć trzeba: Istnieje możliwość taka i nią jest zamiana krycia dachu słomianego na ogniotrwały, stosunkowo małym kosztem.

Zastosowanie tego środka niestety odbywa się bardzo powoli, sporadycznie i niesystematycznie. Tymczasem gdzie jak gdzie, ale tutaj napewno byłaby na miejscu akcja zakrojona na wielką skalę, oraz ingerencja rządu z tej racji, że giną nietylko domy i dorobek, ale giną i ludzie.

Czyżby nie zastosować jednak systemu, zalecanego Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych już od szeregu lat z różnych stron, na łamach „Gazety Handlowej", „Przeglądu Pożarniczego" i „Przeglądu Budowlanego", tworzenia tak zwanych zapór ogniowych na wsi, przez zmianę krycia słomianego na ogniotrwałe, przynajmniej niektórych gospodarstw, wybranych w ten sposób, że ryzyko pożarowe całej wsi podzieliłoby się na kilka części, gdyż pożar powstały w jednem miejscu zostałby zlokalizowany, jeżeli już nie na tem samem zabudowaniu, na którym wybuchł, to przynajmniej w odcinku określonym przez zabudowania kryte materjałem ogniotrwałym. Szanse ugaszenia pożaru są kilkakrotnie większe, gdyż akcja ratunkowa odrazu może być zorganizowana i skoncentrowana na dany odcinek.

Koszta tworzenia tych zapór ogniowych są w stosunku do ich doniosłości niewielkie.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych posiada z jednej strony przywilej przymusowego ubezpieczenia nieruchomości, korzystając przytem z gotowego aparatu administracji gmin i powiatów, ale z drugiej strony ma obowiązek ustawowo ustalony zapobiegania takim stratom. Pożądanem byłoby, aby Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zastosował na terenie chociaż jednego powiatu system ten prewencyjny. Wydział prewencyjny Powszechnego

Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych nie powinien projektu powyższego odrzucić jako nierealny.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, mając budżet roczny w wysokości około 50 miljonów złotych, posiada te środki, aby początek zrobić z powiatem chociażby jednym. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych udziela pożyczek i subwencyj na ogniotrwałą odbudowę spalonych zabudowań. Środki prewencyjne jednak, stosowane dopiero wówczas, gdy katastrofa już miała miejsce, nie są już prewencyjnemi i tracą na wartości.

Materjałem najtrwalszym w ogniu jest żelazna blacha cynkowa, której koszta za metr kwadratowy wynoszą około zł 3.70. Blacha żelazna cynkowa jest lekka, co pozwala na zastosowanie najlżejszego, a więc najtańszego wiązania dachowego. Nie wymaga ona żadnych konserwacyj, które są przy innych materjałach koniecznie i bardzo kosztowne. Blacha żelazna cynkowana wreszcie jest materjałem znormalizowanym, wyrabianym w naszych hutach i cynkowniach, z surowców krajowych, rękami pracowników, którzy znów stanowią największy zastęp konsumentów produktów rolnych.

Kryjąc dach swój blachą żelazną cynkowaną rolnik zabezpiecza się od klęski, a równocześnie daje pracę tym, którzy i jego byt popierają.

TO I OWO

Morze — czynnikiem niezależności gospodarczej. Przed paru tygodniami głośnem echem w całej środkowej Europie odbił się pozornie drobny fakt: do Budapesztu przybył drogą wodną transport węgla z polskiego Górnego Śląska. Fakt ten wszakże jest bardzo znamienny. Węgiel polski odbył olbrzymią drogę: ze Śląska do Gdyni, opłynął całą Europę i drogą rzeczną dostał się do stolicy Węgier. A przecież droga lądowa jest bez przesady kilkadziesiąt razy krótsza.

Faktów takich moglibyśmy mnożyć bez liku, nie tak już być może paradoksalnych, ale w każdym bądź razie charakterystycznych. Badając szlaki eksportu polskiego, z łatwością stwierdzimy, że eksporter nasz, względnie nabywca zagraniczny, wybierze drogę morską nietylko tam, gdzie niesposób dostać się lądem, lecz i w tych częstokroć wypadkach, gdzie istnieje utarta droga lądowa, krótsza od morskiej 5, 10 i więcej razy.

W ten sposób odrazu stykamy się z dwoma podstawowemi elementami handlu morskiego, idącego przez własny port: elementy te, to taniość i swoboda dyspozycji handlowej.

A ponieważ w handlu czynnik kalkulacji odgrywa podstawową rolę, możemy streścić korzyści te w krótkiem zdaniu: mając własny port — kupujemy taniej i sprzedajemy taniej.

Moment taniej sprzedaży, moment eksportowy z natury rzeczy więcej nas interesuje. To też musimy stwierdzić, że morze odgrywa olbrzymią rolę w utrzymaniu na odpowiednim poziomie naszego wywozu. Co mielibyśmy robić z naszym węglem, bekonami, jajami, zbożem, szynami i t. p., gdybyśmy, wywożąc je, musieli korzystać z kolei państw sąsiednich. Koszt przewozu kolejowego, oraz wszelkie przepisy reglamentacyjne (np. weterynaryjne w stosunku do artykułów zwierzęcych), uniemożliwiłyby sprawną obsługę klijentów, a przedewszystkiem podbiłyby ceny naszych artykułów do poziomu wykluczającego możność konkurowania z innymi dostawcami.

I dalej: obrót handlowy pociąga za sobą wydatki uboczne. W szczególności w handlu morskim kosztuje pośrednictwo w wynajęciu okrętu, postojowe, załadunek, ubezpieczenie, wszelkie czynności ekspedycyjne. Gdybyśmy zmuszeni byli posługiwać się dla naszego handlu zamorskiego obcemi portami, ponosilibyśmy wydatki przewozu kolejowego na obcem terytorjum, oraz koszta pośrednictwa i spedycji w obcym porcie. Olbrzymie sumy, należne za te uboczne czynności pozostają teraz w kraju.

Własny dostęp do morza, to stałe ciągłe stykanie się ze światem; ze styczności tej zaś płynie wiele nauk i doświadczeń, hartujących i przygotowujących do ostrej walki o dobre miejsce pod słońcem. Morze i praca na morzu uczą inicjatywy i aktywności.

Wreszcie zaznaczymy, że trudno myśleć o większej własnej flocie, nie mając własnego portu. A własna flota, to pole do pracy dla obywateli, to dalsze zaoszczędzenie wydatków za transport morski.

Ale własny port nietylko pozwala na uniezależnienie się od zagranicy i zaoszczędzenie wydatków za obce pośrednictwo. Dobrze urządzony i korzystnie położony port ściąga do siebie drogą tranzytu handel państw ościennych, nie mających tak korzystnej sytuacji. Tem samem przysparza się zatrudnienia krajowym środkom komunikacyjnym i rękom roboczym, a więc uzyskuje się dodatkowe dochody od zagranicy.

Wybrzeże morskie jest naturalną, najlepszą bramą na szeroki świat, bramą, stojącą zawsze otworem, a której nikt nam zamknąć nie może.

O tem, o znaczeniu własnego dostępu do morza, wszyscy musimy pamiętać w dniu „Święta Morza". Pamiętając zaś, musimy sobie zdawać sprawę, że korzyści posiadania własnego wybrzeża będą tem większe, im bardziej głębokie i czynne będzie zainteresowanie się niemi społeczeństwa. Możliwości Gdyni i całego naszego wybrzeża są wykorzystane tylko w części: w handlu morskim, w żegludze, przemyśle portowym, we wszystkich ubocznych gałęziach, związanych z eksploatacją morza jest olbrzymie pole do pracy. Więcej inicjatywy, więcej przedsiębiorczości, a opłacą się one znakomicie tym wszystkim, którzy życie swoje i pracę będą chcieli związać z błękitnym żywiołem.

Bohdan Wytroicki.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 26 VI 1934 r.

Na giełdzie obroty w jęczmieniu, rzepaku i mące.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kasza jęczmienna, pęcak oraz mąka pszenna, żytnia i otręby wykazują dalszą zniżkę.

Tendencja nadal zniżkowa.

Usposobienie słabe.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe** drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	—.—	—.—	16.75	17.—
Pszenica zb. 719·5	—.—	—.—	15.75	16.00
Żyto 692	—.—	—.—	12.25	12.50
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	11.75	12.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	13.75	14.25
Jeczmień przem. 623'	13.00	13.25	—.—	—.—
Jęczmień pastew 604	—.—	—.—	11.75	12.00
Owies dw. 459	—.—	—.—	13.25	13.75
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	12·25	12.75
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	12.00	12.25
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	21.—	22.—
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	3.50	3.75
Fasola biała	—.—	—.—	23.—	26.—
Fasola krasa	—.—	—.—	18.—	19.—
Groch zielony	—.—	—.—	20.50	22.50
Groch Folgera	—.—	—.—	25.—	27.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	10.75	11.25
Wyka szara	—.—	—.—	9.25	9.75
Hreczka przem.	—.—	—.—	17·50	18·50
Siano słodkie	—.—	—.—	6.—	7.—
Słoma	—.—	—.—	3·50	4.50
Siemię konopne *)	—.—	—.—	25.—	26.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	—.—	—.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	6·50	6.75
Otręby pszenne *)	—.—	—.—	7.—	7.25
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	7.25	7.50
Kasza hreczana	—.—	—.—	35.50	36.50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	—.—	—.—
dto 97%	—.—	—.—	—.—	—.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	45.—	50.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 31.50—32.—, mąke żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 23.——23.50, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0.00—0.00, otręby żytnie netto bez worka 6.75 7.—, otręby pszenne netto bez worka 9·— 9.50, kasza jaglana 45·00—48·00, kasza jęczmienna 25·00—26·00 pęcak 24·00—25·00

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 16 VI —22 VI 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 11 sztuk, krów 152 sztuk, jałownika 135 sztuk, razem 308 sztuk; cieląt 646 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1039 sztuk. Koni spędzono 105 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·52—0·60 0·45—0·50, 0·00—0·00 zł, krowy 0·56—0·62 0·47—0·52, 0·35—0·40 zł, jałownik 0·55—0·64 0·46—0·51, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·32—048 zł. barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·60—0·70 zł.

Łój jadalny 0·70 łój przemysłowy 0·40—0·45 zł, siano I. 5·00—6·00 zł. siano. II. 4.00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 2·00—3·00 zł, koniczyna 5·00—6·00, tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·00 zł, cielęce prow. szt. 4·50 5·00 zł, końskie duża sztuka 11.00—12.00 zł, mała sztuka 9·00—10·00 zł.

Hurtowa cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·85—1·00 zł. II. 0.70—0·80 zł. III. 0·60—0·65 zł, bite cielęce przednie 0.00.—0·00 zł, tylne 0·75—0·90 zł, wieprzowe w całości 0·90—1·10 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0.90 zł, cielęce 0·65—0·80 zł. wieprzowe wcałości 0·80—1·00 zł, koszerne 0·80—1·00zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 16 VI —22. VI. 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·45 —0·68 zł woły 0·50—0·62 zł, krowy 0·41— 0 62 zł, jałówki 0·43—0·68 zł, cielęta 0 42— 0 74 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·58—0 75 zł, bitej wagi 0·85—1.15 zł łój nerkowy 0·70—0·00 zł, I kl. 0·40—0·00 zł. II kl. 0·25—0·00 zł.

Na targ spędzono buhajl 83 wołów 32, krów 191, jałówek 133, cieląt 730, owiec kózi baranów 0 nierogacizny 587, razem 1756 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1756 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1610, na konsumcję innych gmin 79 pozostaje niesprzedanych 17 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 220 000 350.00 zł., robocze ciężkie 250.00. — 400.000 lekkie 150·00—250· — zł. rzeźne 45 — 60 Spędzono koni razem 191 szt.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0 90 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·90 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Przebieg handlowy

Spęd bydła i cieląt mniejszy, nierogacizny zwiększony. Ceny wszystkich zwierząt z tendencją zniżkową.

W PRZEMYŚLU w dniu 22 VI. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0·45 zł. chude 0·25—0·30 zł, chable 0·25—0·30 zł. cielęta 0·30—0·48 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·60—0·70 zł, poniżej 100 kg 0·45—0·55 zł. chude 0·25—0·30 zł. do chowu 0.25—0·30, zł, konie wierzchowe 400—600 zł. pociągowe 200—350 zł.taborowe 100—200 zł. rzeźne 25—30 zł.

Na targ spędzono:
94 sztuk bydła, 66 szt. chabli, 130 sztuk świń wyż. 100 kg. 110 sztuk świń niż. 100 kg 26 sztuk koni 18 kóz itp.

W STANISŁAWOWIE w dniu 22. VI. 1934 r. Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 122, cieląt 31 świń rzeźnychi hodowlanych 23, prosiąt 148, koni 65. Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.37—0.00 zł. świń rzeźnych 0.57—0.72. Spęd słaby Akcja wyczekująca.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 22/VI 1934 r. Pszenica dworska czerw. 20·25—20.50 dworska biała 20·00 20·25, pszenica targowa 19 50 19 75, żyto dworskie 13·25—13·50, żyto targowe 13·25—13·50, jęczmień: dworski 15.00—16.50, owies dworski 16·00—16 50 owies targowy 15·50—15·00 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 37 00 — 38·00 groch jadalny 29·00—31·00, groch polny 00·00—00·00, fasola biała 28·00—30.00 okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 28·00—29 00, fasola biała krótka 28 00 30·00, fasola krasa długa 22 00—23·00, fasola mieszana 22·00—23·00, ziemniaki 5·00—5·50 otręby pszenne 10·25—10·50, otręby żytnie 10·00—10·25 siano słodkie 7·50—8·00, siano średnie 6·00—6·50, siano kwaśne 5·00—5.50, koniczyna pastewna 8.00—9·00. słoma długa 3·20 —3·50, słoma mierzwa 2·75—3.00

W PRZEMYŚLU — dnia 22 VI. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 20·00—00·00 zł, żyto 15·00—00·00 zł, jęczmień 16·00—00·00 zł. owies 17 00—00·00 zł ziemniaki 4 00—5·00 zł. siano 6·00—7·00 zł, słoma 2. 50—0 00 zł, konicz 8.00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 17 VI do VI 24 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·17—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·24 0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20—24% tłuszczu 0·80— 1.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 80.— 0·00 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·40—0·00 zł, stołowego 2.20— 0.00 zł, kuchennego 2·00—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00—0·00, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40—0·00

Ceny hurtowne zą 1 kg masła deserowego 2·30—2·10 zł, stołowego 2·10—1·90 zł. kuchennego 1 90—1·70 zł. twarogu gospodarskiego 0·00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj z oryginalnem opakowaniu 57.00—67·20 zł.

Dolar zł 5.28.

Wypróbowane źródła zakupu

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.